

SŁOWO

WILNO, Niedziela 1 lipca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łazuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC—A. Ossoląg.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

Kłopoty z samokrytyką.

W jednym z ostatnich numerów „Prawdy”, zamieścił generalny sekretarz partii komunistycznej Stalin ogromnie ciekawy artykuł, rzucający spór światła na wewnętrzne kłopoty Bolszewiki. Już sam tytuł „Przeciwko wypaczaniu hasła samokrytyki” mówi bardzo wiele. Zanim jednak przejdziemy do streszczenia wywodów dyktatora sowieckiego, warto choć w kilku słowach przypomnieć, czym jest hasło samokrytyki w Bolszewiki i jakie w jakich okolicznościach zostało ujęte.

„Samokrytyka” tak, jak przedtem „Prawda”, „twarzą do wsi” lub „smyczka hasła z wsią” ma być balsamem, który leczy bolączki aparatu sowieckiego, ogólnie państwowego jak partyjnego. O jej potrzebie i celowości mówił wszyscy od lidera partyjnego do ostatniego członka jakiejś komunistycznej gwardii w Armawirze czy w Wierchnieudzińsku. „Samokrytyka” jest modna, a bolszewicy są niecierpliwie wrażliwi na modę. To też każdemu mówi komu należy, aby o nim wyższa hierarchia partyjna miała dobrą opinię. Mniejsza o to, czy krytyka ta jest słuszną i rzeczową, słowem, czy jest to krytyka twórcza. O to „sowieckim ludzikiem” bynajmniej nie chodzi. Stąd, oczywiście, powstają, wyrażając się językiem gazet sowieckich „izwraszczenia”, wypaczania hasła krytyki, rzucane przez Stalina po XV zjeździe partyjnym, który zlikwidował, opozycję, znalazł się wobec poważnych trudności wewnętrznych, jakie przedewszystkiem ujawniły się w dziedzinie t. zw. akcji „Chlebozagotowok” i procesie szachtynskim. Przeprowadzenie kampanii samokrytyki przez organizację komunistyczną w Bolszewiki według zapowiedzi przywódców miało służyć, znaleźć się wobec poważnych trudności wewnętrznych, jakie przedewszystkiem ujawniły się w dziedzinie t. zw. akcji „Chlebozagotowok” i procesie szachtynskim.

W artykule, o którym mowa, pisze Stalin „potrzebna nam jest samokrytyka, która podnosi kulturę klasy robotniczej i rozwija ducha oraz wzmocnia jego siły” a tymczasem — dodaje dalej — dzieje się inaczej, samokrytyka jest pojmana nawet przez poważne organa prasy komunistycznej jako pole do sensacji lub szcucie przeciwko najlepszym działaczom gospodarczym. Stalin cytuje cały szereg wypadków takich wypaczeń hasła samokrytyki, zapomina jednak, że sam pierwszy rozpuścił demagogię samokrytyki, sam pierwszy zainicjował krytykę owych działaczy gospodarczych i speców, przeciwko czemu teraz, zobaczywszy jej fatalne skutki, występuje i potępia.

„Samokrytyka” taka, jaką ją większość komunistów uprawia, oprócz tego, iż nie leczy niedomagań sowieckiego aparatu państwowego, kryje w sobie jeszcze niejedno niebezpieczeństwo dla obecnych władców na Kremlu. Stwarza ona bowiem pomyślnie warunki dla działalności opozycji, która choć rozbita istnieje nadal.

Na te krytyczne oceny poczynają partyjni ogólnie łatwo mogą nastąpić rozmaite odchylenia ideowe i taktyczne, a to przyniesie nową ostrą walkę w łonie partii.

Dzieje hasła samokrytyki stanowią doskonałą ilustrację tego błędnego koła, w jakim znajduje się obecna Rosja.

Prawa szkolnictwa mniejszościowego na Górnym Śląsku.

WARSZAWA, 30. VI. PAT. W piątek dnia 29 b. m. przybył do Polski p. Azcarate, kierownik sekcji mniejszościowej generalnego sekretariatu Ligi Narodów.

P. Azcarate zaproszony został przez p. ministra spraw zagranicznych celem poinformowania się o kwestiach, dotyczących szkolnictwa mniejszościowego na Górnym Śląsku i omówienia kompetentnymi czynnikami w Polsce spraw, ze szkolnictwem tem związanych.

Znana sala „PASAŻ”

ul. Nikodema 2 wraz ze wszystkimi przyległ. do niej pokojami WYDZIAŁOWA SIĘ. Zwrócić się do właściciela domu (Nikodema 2).

Sklep wyróbów żelaznych JÓZEF WRÓBLEWSKI Wilno, ul. Jagiellońska Nr 11, róg Portowej

poleca: blache żelazna, ocynkowaną, papy, gwoździe, narzędzia techniczne, okucia okienne, drzwiane, przybory piecowe i inne artykuły budowlane.

Prezydium Międzynarodowego Kongresu Pokoju uchyla głowę wobec dążeń pokojowych Polski.

WARSZAWA, 30. VI. PAT. Prezydium Międzynarodowego Biura Pokoju przesłało na ręce ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego następujące pismo:

Do J. E. p. A. Zaleskiego, Ministra spraw zagranicznych. — Panie Ministrze! Międzynarodowe Biuro Pokoju nie czuje się w możności opuszczenia stolicy Polski bez wyrażenia Panu, Panie Ministrze, uczuć głębokiej wdzięczności, któremi ożywiłi się delegaci zagraniczni, biorący udział w 26 wszechświatowym kongresie pokoju.

Nazwisko W. E. pozostanie związane wobec zyczliwości przez Niego okazanej, z naszą manifestacją pokojową, której powodzenie przeszło wszystkie nasze przewidywania. Istotnie bowiem spotkaliśmy się u władz pańskiego szlachetnego kraju z wielkim zainteresowaniem dla sprawy, której bronimy, zainteresowaniem harmonizującym z oświadczeniami, składanymi przy wielu okazjach przez polskich delegatów w Genewie, że Polska zamierza oprzeć swą wielkość na prawie i sprawiedliwości. Zezhee Pan, Panie Ministrze, przyjąć wraz z życzeniami, które w godzinie odjazdu składamy narodowi i władzom polskim wyrazy hołdu etc.

Podpisali: w imieniu Międzynarodowego Biura Pokoju jeden z przewodniczących kongresu dr. Hebrlin i sekretarz generalny M. B. P. Goley.

Dookoła rokowań polsko-litewskich Obrady komisji ekonomicznej, komunikacyjnej i tranzytowej.

WARSZAWA, 30—6. Pat. Delegacja litewska i polska, obradujące obecnie w Warszawie w sprawach ekonomicznych, komunikacyjnych i tranzytowych wydały następujący wspólny komunikat:

Komisje ekonomiczna, komunikacyjna i tranzytowa odbyły w Prezydium Rady Ministrów swoje pierwsze posiedzenie po przerwie świątecznej.

Delegacja litewska wręczyła na tem posiedzeniu delegacji polskiej projekt układu, dotyczący ruchu kolejowego i komunikacji pocztowej i telegraficznej pomiędzy Polską a Litwą.

Postanowiono, że projekt ten zostanie poddany dyskusji w łonie odnośnych podkomisji po zapoznaniu się z nim delegacji polskiej. Posiedzenie podkomisji ekonomicznej wyznaczono na wtorek 3 lipca godz. 11.

Odpowiedź litewska na ostatnią notę polską.

Z Kowna donoszą: Rząd litewski już opracował odpowiedź na polską notę w sprawie wpisania do nowej konstytucji litewskiej Wilna, jako stolicy Litwy. Nota będzie wkrótce doręczona rządowi polskiemu.

Stanowisko Anglii wobec noty Kelloga Wynurzenia premiera Baldwin'a i min. Chamberlaina.

LONDYN, 30—VI. Pat. Premier Baldwin i minister Chamberlain przyjęli delegację związku przyjaciół Ligi Narodów z prof. Murrayem i lordem Cecillem na czele.

Na konferencji, którą odbyto, poruszone były zagadnienia polityki zagranicznej rządu i jego stosunku do sprawy rozjemstwa. Nawijając do propozycji wysuniętej przez Kelloga Chamberlain oświadczył, że jakkolwiek zagadnienie, które poruszył Kellog nie jest tak proste, jakby się zdawało, to jednak delegacji związku przyjaciół Ligi nie powinni wątpić w szczerą pragnienia ministra urczywienia projektu amerykańskiego. Chamberlain oświadczył następnie, że zdaniem jego nie wszystkie spory mogą być rozstrzygnięte przez rozjemstwo. Są bowiem zagadnienia, których rozstrzygnięcia można osiągnąć jedynie przez akcję pojedynczą. Do tego rodzaju sporów należą te, których nie da się podciągnąć pod artykuły prawa międzynarodowego.

Odpowiadając na pytanie, dotyczące postanowienia o mniejszościach, Chamberlain przypomniał delegatom, że zabierając w tej sprawie, w łbie Gmin głos, nie odniósł go do wszystkich czasów, lecz mówił o warunkach obecnych, jak również wyraził pogląd rządu na inatą celowość podpisywania w chwili obecnej klauzuli o mniejszościach z zastrzeżeniami, poczynionymi do tej klauzuli. O ratyfikacji konwencji, dotyczącej wywozu broni, podpisanej w roku 1925, minister powiedział, że byłoby rzeczą praktyczną, ażeby konwencję tę ratyfikowały jednocześnie wszystkie główne państwa, produkujące broń.

Do delegatów przemawiał jeszcze premier Baldwin, który podkreślił konieczność postawienia Ligi Narodów ponad wszystkimi sprawami i interesami partyjno-politycznymi.

Obrady komitetu dla spraw rozjemstwa i bezpieczeństwa Interpretacja min. Sokala projektu niemieckiego.

GENEWA, 30 VI. PAT. Na posiedzeniu komitetu dla spraw bezpieczeństwa i rozjemstwa w czasie dyskusji nad raportem Rollina co do sugestji niemieckich środków, zapobiegających wojnie, zabrał głos min Sokal, oświadczaając, że rząd polski w zasadzie odnosi się zyczliwie do propozycji niemieckiej, jednakże wobec ogromnej wagi i niezmiernie skomplikowanego charakteru, poruszonego zagadnienia, jest niezbędne jaknajdokładniejsze przedyskutowanie całością sprawy w komitecie redakcyjnym obecnej konferencji. Potem dopiero zależnie od wyników będzie można ustalić jaką formę powinno się nadać propozycjom niemieckim, ażeby mogły być zrealizowane.

Zinowjew, Kaljew, Jewdokimow, Łaszkiewicz wraz z towarzyszącymi przywróceniu do łaski czerwonego Kremlu.

MOSKWA, 28. VI. Pat. Prezydium centralnej komisji kontroli partii komunistycznej ZSSR zdecydowało przyjąć z powrotem do partii Zinowjewa Kaljewa, Jewdokimowa, Łaszkiewicza i 34 innych byłych opozycjonistów.

W motywach decyzji powiedziano, że wszyscy wymieniani nadstali oświadczenie, w którym przyznali się do popełnionych przez się zasadniczych błędów, odrzucając ostatecznie ideę platformy Trockiego, potępiając działalność rozłamową opozycji Trockiego i zobowiązując się podporządkować wszystkim decyzjom komunistycznej partii ZSSR i międzynarodówki komunistycznej.

Splonienie fabryki „Avia” w Warszawie

WARSZAWA, 30—6. Pat. Dzisiaj nad ranem wybuchł pożar w prywatnej fabryce silników samolotowych i aparatów, kontrolujących wyrób kul karabinowych, pod firmą „Avia” na Pradze. Mimo energicznej akcji ratunkowej, budynek fabryczny splonął doszczętnie, jak również kilkanaście silników lotniczych. Straty są znaczne. Policja wszczęła śledztwo celem wykrycia przyczyn pożaru.

Polska i Włochy.

W swej mowie z 5 czerwca Benito Mussolini doskonale sformułował szanse politycznej współpracy polsko-włoskiej. Powiedział, że „istnieje możliwość wspólnej akcji Polski i Włoch, naturalnie akcji pokojowej w pewnych kierunkach i dla określonych ewentualności” (*In certe direzioni e per determinate eventualità*).

Dnia 18 maja, przemawiając na komisji spraw zagranicznych Sejmu, p. August Zaleski stwierdził, że punkty widzenia Polski i Włoch na szereg spraw aktualnych są „bardzo zbliżone” i wyraził swą pewność, że „Włochy poprą nasze wysiłki, zmierzające ku utrzymaniu pokoju”.

Te dwa urzędowe oświadczenia zupełnie się pokrywają. Główne osie polityki zagranicznej obu krajów nie są absolutnie różnoległe. Bezpośrednie interesy Polski i Włoch spotykają się i są identyczne tylko w niektórych punktach „newralgicznych” Europy. Oba kraje łączą przeciętne żywy łańcuch historycznych sympatyj, oba należą do jednej rodziny cywilizacyjnej, oba wreszcie są zainteresowane w utrzymaniu pokoju, na istniejącym statucie europejskim opartego.

To ostatnie twierdzenie może się wydać wielkiem, albowiem w tej samej wielkiej mowie, w której tak przyjaźnie mówił o Polsce o *grande potenza*, rzucił Mussolini zdanie ogólne, że żaden „traktat nigdy nie był wiecznym”, (*nessun trattato è mai stato eterno*), co jest ostatecznie prawdą historyczną, ale co w ustach odpowiedzialnego męża stanu może się wydać niepokojącym, tembardziej jeśli w tej samej mowie zapewnia się Węgrów i Bułgarów, że mogą „liczyć na przyjaźń Włoch” (*contare sull'amicizia dell'Italia*).

Pomimo to twierdzenie nasze podtrzymujemy. Jeśli Mussolini łączy w swych mowach polityczne zapewnienia z prawdami w rodzaju, że „po nocy nastaje dzień” — to czyni to ze względów taktycznych. Jesteśmy przekonani, że żaden Włoch palcem nie kiwnie, aby powiedzenie o traktatach otrzymało praktyczne zastosowanie w odniesieniu do traktatu... z Trianon naprzykład. Traktaty paryskie niesprawdził się obeszły z Włochami w odniesieniu do terytorjów mandatowych i kolonij: to musi być i będzie zmienione w bliższej lub dalszej przyszłości. Ale na kontynencie europejskim Włochy nie formułują żadnych terytorjalnych rewindykacji: ani dla siebie, ani dla nikogo innego. Co najwyżej współczują. My też.

Włosi jednak dobrze rozumieją, że traktaty paryskie dały im naturalną granicę od Brennero aż po Monte Nevoso, że zarówno od strony germańskiej, jak i słowiańskiej granica ta jest nie w notach dyplomatycznych, ale w słowach i sercach kwestionowana... W takich warunkach niebezpieczną jest rzeczą wywoływać wilka z lasu. *Quieta non movere!*

Wielkie interesy ogólne łączą więc nas z Włochami, a interesy szczególne nigdzie nie są pomiędzy dwoma krajami rozbieżne. Nie wynika z tego, aby każda sprawa szczególna jednakowo Polskę i Włochy interesowała. Dlatego rację ma Mussolini, kiedy powiada, że dwa kraje mogą współpracować „w pewnych kierunkach” i dla zrealizowania „określonych ewentualności”.

Poza interesami politycznymi istnieją ważne interesy gospodarcze. Mamy z Włochami traktat „handlowy z 12 maja 1922 roku. Handel włosko-polski nie wydo był się dotąd z okresu próbnych inicjatyw, przyczem inicjatywy te wychodzą przeważnie z Włoch. W cyfrach handel ten tak się przedstawia, że kiedy w roku 1925 przywieźliśmy z Włoch towarów za 69 milionów złotych, to w roku 1927 przywóz ten wzrósł do sumy 83 milionów. W tym samym okresie czas

nasz wywóz do Włoch wzrósł z 10 na 52 miliony złotych. Czyli w ciągu ostatnich dwu lat stosunek naszego wywozu do przywozu z Włoch wzrósł od 1:7 do 1:1,6. Poprawa bilansu na naszą korzyść oczywista. Naumyślnie nie wzięliśmy pod uwagę roku 1926, kiedy to nasz węgiel górnośląski szedł do Włoch w ilościach nienormalnie wysokich.

W końcu roku 1927 wywóz naszego węgla do Włoch otrzymał poważny cios. Wskutek protestów przemysłu chemicznego włoskiego, zaniepokojonego konkurencją niemieckich barwników i środków farmaceutycznych, dostarczanych Włochom na rachunek odszkodowań, rząd włoski podniósł kontyngent węgla, dostarczanego z tego samego tytułu z 250 na 400 tysięcy ton miesięcznie. Ponieważ cyfra ta przekracza znacznie zapotrzebowanie włoskich kolei (głównego odbiorcy naszego węgla), przeto dla sprzedaży nadmiaru prywatnym spożywców powstało konsorcjum, zabezpieczające skarbowi przy gwarancji bankowej wpływy z tej sprzedaży.

Jasną jest rzeczą, że kiedy Włochy mają do wyboru pomiędzy węglem odszkodowaniowym (który dostają za darmo), a węglem polskim (za który trzeba płacić) — to wybierają ten pierwszy. Jest to dla nas bardzo przykra sprawa, ale nic na to nie poradzimy. Trzeba sobie powiedzieć, że z powodu znacznej odległości ładowej Włochy nie są naturalnym rynkiem zbytu dla naszego węgla. A już dziecinadą są ataki z tego powodu na naszego radcę handlowego w Rzymie p. Bolesława Mikulskiego, zdolnego, kompetentnego i niezależnego urzędnika, cieszącego się zresztą całkowitem zaufaniem swych władz.

Kazimierz Smogorzewski.

Pierwsze posiedzenie nowego gabinetu.

WARSZAWA, 30. VI. PAT. W dniu 30 czerwca r. b. w godzinach popołudniowych odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu pod przewodnictwem p. Premiera prof. Kazimierza Bartla. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów zatwierdziła szereg spraw bieżących, między innymi upoważniła p. ministra skarbu do wypłacenia urzędnikom państwowym w następnym kwartale zgodnie z art. 5 ustawy skarbowej dodatku do poborów w wysokości 15 proc. miesięcznie. Do datęk ten ma być wypłacony w terminach 15 lipca, 1 sierpnia i 1 września r. b.

Dalszy ciąg sprawy chorzowskiej

HAGA, 30. VI. PAT. Przemawiając wczoraj przed stałym międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości w rozprawie chorzowskiej, agent rządu polskiego Sobolewski protestował energicznie przeciwko określeniu przez agenta niemieckiego prof. Kaufmana, jako wstępuku międzynarodowego — orzeczenia sądu katowickiego z roku 1927, stwierdzającego, że towarzystwo Oberschlesische Stickstoffwerke nie ma prawa własności do fabryki chorzowskiej. W dalszym ciągu p. Sobolewski zaznaczył, że rząd polski uznaje jednak, że postąpił niewłaściwie w stosunku do wspomnianego towarzystwa, odbierając mu w roku 1922 posiadanie fabryki przed tem, niż kompetentny sąd orzekł, że nie było ono jej właścicielem.

W związku z tem rząd polski gotów jest ewentualnie wypłacić towarzystwu Oberschl. Stickstoffwerke odszkodowanie za pozbawienie go posiadania fabryki chorzowskiej od roku 1922 do daty wyroku sądu w Katowicach.

W dalszym ciągu agent rządu polskiego oświadczył, że wartość fabryki, za którą Niemcy domagają się odszkodowania na rzecz Oberschlesische Stickstoffwerke w kwocie 58.400.000 marek złotych, wynosi najwyżej 10.186.000 marek złotych i że na zasadzie kontraktu pomiędzy wymienionym towarzystwem a Rzeszą Niemiecką z dnia 29 grudnia 1919 roku, ta ostatnia zamiast żądanego odszkodowania w sumie 54.012.000 marek złotych otrzymała winna 4.388.000 marek złotych.

Pożegnanie min. Olszowskiego w Berlinie.

BERLIN, 30. VI. PAT. Dzisiaj w salonych poselstwa polskiego w Berlinie odbyło się pożegnanie odjeżdżającego dziś do Berlina ministra Olszowskiego przez urzędników starostwa i konsulatu generalnego.

Krótkie pożegnalne przemówienie wygłosił do min. Olszowskiego, odjeżdżającego na inną placówkę, radca legacji Wyszniński, życząc w serdecznych słowach ministrowi owocnej i szczęśliwej pracy na nowym postęrnku.

Minister Olszowski dziękował ze wzruszeniem urzędnikom za dzielną współpracę, dzięki której stosunki polsko-niemieckie uległy w ostatnich pięciu latach poważnej zmianie na lepsze.

Min. Olszowski pożegnał równocześnie radcę emigracyjnego Dalbora, który także w dniu dzisiejszym opuścił Berlin, przenosząc się na stanowisko radcy emigracyjnego przy ambasadzie w Paryżu. P. Olszowskiej wręcono piękny bukiet kwiatów.

BERLIN, 30. VI. PAT. Dotychczasowy poseł Rzeczypospolitej min. Olszowski odjechał dzisiaj do Warszawy, żegnany na dworcu przez bardzo liczne grono wybitnych osobistości.

W imieniu bawiącego na kuracji ministra spraw zagranicznych „Stresamanna” przybył na dworzec wiceminister Schubert, który wręczył p. Olszowskiemu wspaniały bukiet z orchidei.

Pożatem przybył niemal cały korpus dyplomatyczny z mngs. Baccellim, ambasadorem francuskim, amerykańskim i tureckim na czele, urzędnicy poselstwa i konsulatu polskiego oraz liczni przedstawiciele kolonii polskiej z Berlina.

W numerze „Słowa” z dnia 29 czerwca, w artykule p. t. „Konservatyzm”. Węgrzy są parokrotnie nazwane republiką. Jest jednak rzeczą powszechnie wiadomą, że ustroj Węgry jest monarchiczny, lecz ponieważ w warunkach obecnych król prawowity nie może objąć władzy, najwyższą władzę piastuje regent (a nie prezydent), mianowicie admirał Horthy. Zachodzi uderzająca analogia między stanem obecnych Węgry porobiorczych, a stanem Polski po pierwszym rozbiore — jak wówczas, tak i teraz mocarstwa, które z rozbioru skorzystały, starają się za wszelką cenę nie dopuścić do wzmocnienia władzy i powiększenia liczby wojska w państwie okrojonym. Same przez się państwa, między którymi traktat zawarty w Trianon podzielił większość ziem, należących od tysiacy przeszło at do państwa węgierskiego, nie są zbyt silne, ale mają możnych protektorów, i to jest przyczyną, dla której przedłuża się na Węgrzech obecny stan nienormalny.

Maryan hr. Broel-Plater wice-prezes Towarzystwa Przyjaciół Węgry w Wilnie.

Obrady zjazdu Sybiraków.

WARSZAWA, 30. VI. PAT. W piątek 29 b. m. rozpoczęły się obrady zjazdu Sybiraków. W drugim dniu zjazdu odczytano na początku posiedzenia depesze z życzeniami owocnej pracy od p. Marszałka Piłsudskiego, od Zarządu Związku Strzeleckiego i wiele innych telegramów, następnie przyjęto wniosek przewodniczącego zjazdu pos. Anusza o uznanie obecnego posiedzenia za zebranie organizacyjne związku Sybiraków.

Nastąpiły sprawozdania komisji. Dr. Zemla przedstawił wyniki prac statutowych i odczytał projekt statutu, który bez zmian przyjęty został przez ogół zebranych. Imieniem komisji organizacyjnej przemawiał pułk. Maciesza. Przyjęto szereg wniosków tej komisji.

Zjazd Sybiraków nadał godność członków honorowych Związku Sybiraków Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, dr. Benedyktowi Dybowskiemu, Wacławowi Sieroszewskiemu.

Następnie wysłano depesze z wyrazami hołdu do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Marszałka Senatu Szymańskiego, prof. Dybowskiego, Wacława Sieroszewskiego oraz depeszę z pozdrowieniem do kolonij polskiej w Chardinie.

Uznano za konieczne utworzenie stałej sekcji historycznej. Jako miejsce następnego zjazdu wybrano Warszawę.

W końcu uczczono pamięć poległych żołnierzy i osób cywilnych na odległej Syberii.

Wreszcie dokonano wyborów. W skład zarządu głównego Związku Sybiraków weszli: Wacław Sieroszewski, pos. Anusz, Marszałek prof. Szymański, pos. pułk. Maciesza.



12 8755

ECHA KRAJOWE

Regaty żeglarskie w Trokach.

Jeden z najprzyjemniejszych dni roku deszczowego i zachmurzonego — to niewątpliwie dzień piątkowy Piotra i Pawła. Nie dlatego wszakże, że wydeptać można było aleje Bernardynki. Takie przyjemności — w ogóle przyjemności nie są. Zbyt codzienne i banalne. Jeszcze kiermasz jak kiermasz, ale Bernardynka...

Tak niewątpliwie rozmyśla każdy, kto w piątek (poprostu mówiąc przedwczoraj, a po dziennikarsku dn. 29 bm. i b. r.) był w Trokach. Powołuje się na tych wszystkich świadectwa. Niech żądają ci zaskorupiali domatorzy, których nic poza miasto wyciągnąć nie zdoła. Dajmy jednakże spokój tym grzesznikom i przypomnijmy sobie dzieje nasze w piątek. Uwaga. Zaczynamy.

Już o piątą rano myślał człowiek, patrząc niespokojnie w niebo — pogoda czy deszcz? Aura była niepewna. Co chwila przelatywały nic dobrego nie wróżące chmurki. Na szczęście coraz bardziej zaczęło się rozopadać, aż wreszcie słońce zapanowało. Nie długo bawiąc ruszamy na dworzec. Po drodze tłumy ludzi, wozy, procesje kościelne! — Na Piotra i Pawła...

...notuje w przelocie myśl — i znowu ulatuje ku Trokom. Na dworcu ścisk i tłok. Z zamętu wyłania się smutny fakt, że po ciągu warszawski już stoi pod parą i lada chwila ruszy — a tu przy kasie ogonek trzy razy zakręcony. Widząc, że niema co myśleć o dostaniu się do kasy — rezygnujemy z przyjemności przejechania pod tunelem (przez trzy minuty panuje w wagonie zupełna ciemność!) i wynajdujemy w tempie amerykańskim inny sposób lokomocji. Coprawda za dwie godziny będzie pociąg specjalny — ale już pociągami jechać nie chcemy. Uśmiecha się nam coś pikantnego miłego. „Eleganckie granatowe auto” niecierpliwie grzebie kotem piasek — ach przepaszam! — to się mówi inaczej — motor lo-cio konnej limuzyny bulgotat zdławiony oczekiwaniem (czyż to nie poetyczniej?). Wreszcie ruszamy. — Mijamy Ponary, pniemy się na góry — podskakujemy na wybojach.

Za Landwarowem pedymy z szybkością 80 km. na godzinę i w kilka minut stajemy w Trokach. Tu ruch jak na odzie. Autobusy, taksometry, a nawet tamtejsze drożki, pokryte odwiecznym błotem i pyłem, przywożą coraz to nowych szczęśliwców, których los natchnął wyjechać na regaty.

Pójdźmy wreszcie nad jezioro na przystanek Ligi morskiej i Rzeczej. Pięknie udekorowany park i jeszcze pięknie przystań — wspaniale robiły wrażenie. „Przy brzegu, majestatycznie kołysząc się na wodzie, stały zgrabne żaglówki. Dumnie górowała nad nimi wielka dwuzłagłowa „Mewa” naszej wileńskiej Ligi Morskiej i Rzeczej. Tuż obok stał skromnie „nowochrześcijański”, „Wodnik”. Pogoda cały czas — jak na zamówienie — przecudowna. Lekki wiatr marszczy nieco taflę jeziora. Jedną po drugiej wysuwają się zgrabne żaglówki i suną wzdłuż trasy biegu. „Aha, myślisz, badają drogę”. Blisko już południe. Brzeg wypełnia się coraz bardziej publicznością.

Na ganku przystani Ligi zasiadają dostojni goście. A więc: ks. Biskup Władysław Bandurski, Marszałek Senatu prof. J. Szymański, Dyrektor Państwowego Instytutu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego pułkownik J. Urych z ramienia p. Wojewody Wileńskiego p. naczelnik Dworakowski, p. Starosta Wileńsko-Trocki p. Witkowski, władze Ligi Morskiej i Rzeczej oraz Polskiego Związku Żeglarskiego.

W południe rozpoczęły się uroczystości. Po otwarciu przystani Ligi i podniesieniu bandery dokonano chrztu nowej łodzi żaglowej „Wodnik”. (drugi z kolei nabytek Ligi M. i R.). „Wodnik”, urodzony widać pod szczęśliwą gwiazdą (ojczyzna jego są warsztaty Urbaniaka w Poznaniu) ma znakomitych rodziców chrzestnych. W pier-

wszej parze — p. Kuratorowa Pogorzelska i p. gen. Litwinowicz, w drugiej — p. pułkownika Ulychowa i p. prezes Dyr. Kol. inż. Staszewski.

Na tem wyczerpała się urzędowa niejaka część programu, zakończona licznymi i pięknymi przemówieniami. Bez zwłoki zaczęto szykować się do pierwszego biegu żaglówek. Jak białe motyle uwijały się tamże przed startem, czekając na strzał. Wiatr wysłał się, aby dogodzić każdemu zawodnikowi. Do pierwszego biegu stanęło 13 łodzi. Wyrzucił przygotowany skierował ogólną uwagę na start. Wielka czerwona kula posuwała się w górę masztu — o jeden stopień co minutę. Wreszcie dosięgła szczytu po czterech minutach. Zagrzmiął drugi strzał i, jak wypuszczone gołębie, pomknęły żaglówki, najpierw zwartą grupą, a potem wyciągając się w sznur ruchomy. Co chwila za pomocą tuby podawano z komisji sędziowskiej stan biegu. Niemal od początku dnia wysunęła się 19-ka AZS-u Warszawskiego prowadzona wprawą „Wilkę morską” p. Wolfa.

Ponieważ bieg trwał miał około godziny — nie tracono czasu i kto jak mógł zabawił się „Mewa” i „Wodnik” pracowały niestrudzenie — wioząc na spaceru po jeziorze licznych gości. Dziesiątki łódek różnego typu i kalibru uwijało się tu i tam. Niektórzy zapaleni sportowcy z góry zamkowej obserwowali przez lornetki ledwie widoczne w dali żaglówki, a gdy skryły się one za wyspą, to i ci nieliczni opuszcili swoje stanowiska. Korzystając z przerwy zwiedzano park, wygrywano na loterii różne potrzebne i niepotrzebne przedmioty, przeprawiano się na wyspę zamkową. Tu już nastroj panował całkiem sielski. Brzęki ubrane były kolorowymi lampkami.

Oto wracają już łodzie. Widać od razu wyrobienie czolowych żeglarzy AZS-u i Jacht-Klubu. Pozostali wyciągnęli się długim sznurem. Pierwszą przychodzi do mety 19-a AZS-u Warszawskiego, prowadzona przez p. Wolfa, druga — 12-ka Jacht-Klubu — prowadzona przez p. majora Osieńskiego, trzecia — 17-a AZS-u Warszawy — Jesiorańskiego, czwarta — 6-a Jacht-Klubu p. Bomasa. Reszta, jak powiedzieliśmy, ciągnęła sznurem. Bieg wygrał Wolf z AZS-u. Niebawem rozpoczął się drugi bieg — wygrany przez p. Bomasa z Jacht Klubu.

Na tem zakończono pierwszą część regat, resztę odkładając na niedzielę t. j. na dziś. Program dzisiejszy jest o wiele ciekawszy, zawiera bowiem, eliminacyjne regaty przedolimpijskie, regaty dla pań (razem 5 biegów) — rozdanie nagród i zabawę w ogrodzie. Ażeby ci, co byli w piątek nie byli pokrzywdzeni, wieczorem w ogrodzie odbyła się również zabawa. Tamże świeża światła lampionów migały wesoło — i z przystani, i z cienistych alei, i z jeziora i z wyspy zamkowej. Muzyka grała, nastroj panował rozkoszny, co było wręcz wszystkim. Wszakże wracano z zamiarem powtórnego przejechania w niedzielę, jak również pociągnięcia tych, którzy przez własne niedbalstwo opuścili tak wspaniałą rozrywkę. Na zakończenie niech wolno będzie pogratulować organizatorom: Lidze Morskiej i Rzeczej oraz Polskiemu Związkowi Żeglarskiemu, że wprowadzili w życie bądż co bądż doniosły projekt. Ukazano światu, iż jezioro Trockie jest bądż, że najlepszym w całej Polsce terenem do zawodów żeglarskich, a że wogółem na wyjątkowo malowniczą okolicę i przyjemności, związane z taką wycieczką, niebawem staną się więcej sławne i uczęszczane. Narazie korzystajmy z okazji. Kto żył, niech dzisiaj spieszy do Trok, by sprawdzić na własne oczy.

Tad. C.

NIEŚWIEŻ.

— Komitet Uczczenia Św. Pamięci Edwarda Woyniłłowicza. W Nieświeżu, jako ongiś w terenie najbardziej bezpośredniej działalności E. Woyniłłowicza oraz miejsca skupienia wielu studentów, zawiązał się specjalny komitet ku uczczeniu Jego pamięci. Zebranie odbyło się z inicjatywy ks. Alberta Radziwiłła. Komitet postawił sobie za zadanie jaknajdogodniejsze i najtrwalsze uczczenie zasług Ś. p. Woyniłłowicza. Ponieważ istnieje również podobny komitet w Warszawie, przeto po omówieniu różnych sposobów również postanowiono spólnie zdecydować nie uchylać do chwili porozumienia się ze wszystkimi zainteresowanymi czynnikami. W każdym razie, prócz innych sposobów, postanowiono wmurować tablicę pamiątkową w kościele w Nieświeżu. Komitet wybrał prezydium w osobach ks. A. Radziwiłła, p. Ludwika Narkiewicz-Jodki i p. Zygmunta Domańskiego oraz postanowił delegować tego ostatniego do Warszawy w celu nawiązania kontaktu z tamtejszym komitetem. Nadto wszyscy obecni, jako zrzeszeni w komitecie, wysłali wspólny telegram kondolencyjny dla rodziny Zmarłego na ręce Jego żony.

Życzenia Prezydenta Francji dla lotników Ldzikowskiego i Kubali

PARYŻ, 30.VI PAT. Przy otwarciu dorocznej wystawy aparatów lotniczych prezydent republiki Doumergue zatrzymał się dłużej przy aparacie takiego samego typu, najjakim lotnicy polscy majorowie Kubala i Ldzikowski zamierzają dokonać lotu transatlantyckiego.

Prezydent Doumergue wypytywał budowniczego samolotu inż. Amiot o szczegóły projektowanego lotu i polecił Amiotowi wyrazić lotnikom polskim najszersze życzenia powodzenia w ich przedsięwzięciu.

Król hiszpański marszałkiem armii brytyjskiej

LONDYN, 30.VI PAT. Dekretem królewskim król hiszpański mianowany został marszałkiem armii brytyjskiej.

Po niefortunnej wyprawie gen. Nobile.

Spóźniona relacja o ostatnim locie Amundsen. HARSTAD, 30.VI PAT. (Norwegia) Kilku rybaków z północnej Norwegii, którzy właśnie powrócili z połowu ryb z morza Lodowatego, zamunikowało dyrektorowi policji w lbostad, że widzieli samolot Amundsen w dniu 18 czerwca na 60 mil morskich na południowy wschód od wysp Niedźwiedzi.

Samolot leciał bardzo nisko w kierunku południowego wybrzeża Spitzbergu. Samolotu należy szukać prawdopodobnie we fjordach południowego wybrzeża Spitzbergu.

Kongres eucharystyczny w Łodzi

Obecność nunejusza apostołskiego kardynała Marmaggi i Prymasa Hlonda. ŁÓDŹ, VI, PAT. Z okazji odbywającego się tutaj kongresu eucharystycznego bawi w Łodzi w dniu dzisiejszym cały episkopat z ks. Prymasem Kardynałem Hlondem na czele oraz msgr. Marmaggi, Nuncjuszem Apostolskim w Polsce.

Po wczorajszej inauguracji kongresu odbywają się dzisiaj we wszystkich kościołach łódzkich uroczyste nabożeństwa, celebrowane przez poszczególnych księży biskupów, ks. Prymasa Polski i msgr. Marmaggiego od konferencji dla osób duchownych i świeckich.

Echa stracenia Jakubowskiego w Berlinie.

Przyjazd delegata Ligi Obrony Praw Człowieka. W związku z głośną sprawą śp. Józefa Jakubowskiego w swoim czasie wyrokim niemieckiego Sądu w Berlinie straconego za rzekomą zbrodnię morderstwa dokonanego na swoim nieślubnym dziecku, z ramienia Kongresu Ligi Obrony Praw Człowieka bawił ostatnio w Wilnie generałny sekretarz Ligi p. Kurt Grossmann.

W czasie swego pobytu w Wilnie p. Grossmann odwiedził również ojca straconego Jana Jakubowskiego w miejscowości Dunajówka gminy Szumskiej, gdzie po zbadaniu stanu rzeczy i udzieleniu rodzinie Jakubowskiego pewnych rad co do wznowienia procesu i rehabilitacji straconego odpowiednio sprawozdanie przedłożył Kongresowi.

P. Grossmann polecił również Jakubowskiemu przesłanie w tej sprawie generalnej pełnomocności na ręce członka Ligi Obr. Praw Czł. w Berlinie D-ra Artura Bra-dta, który z ramienia Ligi występuje ab będzie w procesie, jako zastępca rodziny Jakubowskich.

Echa pogromów żydowskich na Podolu.

Sąd sowiecki skazał na śmierć 4 oskarżonych. MOSKWA 30.VI PAT. Żydowska agencja telegraficzna donosi, że sąd okręgowy w Ploskirowie rozważał na sesji nadzwyczajnej sprawę dawnych członków bandy atamana Szepiela, która dokonywała pogromów wśród ludności żydowskiej na Podolu.

Wśród oskarżonych były cztery kobiety. Sąd skazał 4 oskarżonych na śmierć przez rozstrzelanie, a resztę na więzienie od 1 roku do trzech lat.

Straszna katastrofa lotnicza.

PARYŻ, 30.VI, Pat. W czasie uroczystości lotniczych w Vincent jeden z samolotów zapalił się w powietrzu i spadł między publiczność. Ciało lotnika zostało zwłone, dwie osoby z pośród publiczności są ranne.

Nowy przykład zastosowania prawa linezu.

Tłum zamordował dwu murzynów. ROCKHAFEN, 30. VI. Pat. W stanie Missisipi. Wzburzony tłum wtargnął do miejscowego więzienia, skąd uprowadził dwu murzynów, zamkniętych tam za postrzeżenie białego, który był im winien drobną sumę. Murzynów przywiązano do samochodów i ciągnięto do krańców miasta, gdzie ich w końcu powieszono.

Furmanka pod kołami pociągu.

Śmierć 4 osób. WARSZAWA, 30.VI, PAT. W dniu 29 czerwca w obrębie warszawskiej dystryktu kolejowej między stacjami Mińsk Mazowiecki i Dęby Wielkie pociąg osobowy najechał na przejeżdżającą przez tor furmankę. Furmanka została doszczętnie rozbita, a trzy osoby jadące nią zabite. Czwarta osoba ciężko ranna zmarła w drodze do szpitala w Mitosnej. Konię ocalały. Wskutek katastrofy tej pociąg przestał na szlaku 18 minut.

Ołbrzymi pożar w Łużkach.

W sobotę 30-go bm. w południe wybuchł wskutek niewyjaśnionych przyczyn olbrzymi pożar w m-ku Łużkach. Ofiarą płomieni padło dwadzieścia domów mieszkalnych oraz zabudowania gospodarcze. Straty wynoszą około miliona złotych. Na miejsce wypadku udali się przedstawiciele władz.

Grupka studentów litewskich usiłowała demonstrować podczas przejazdu delegacji polskiej.

Z Kowna donoszą: W czasie przyjazdu delegacji polskiej na dworcze kowieńskim grupka studentów litewskich usiłowała urządzić demonstrację które zostały udaremnione przez władze litewskie.

Restauracja „O A Z A” — Bakszta 2.
przy hotelu Niskowskiego.
Wyborowy program, składający się z 10 pierwszorzędnych sił artystycznych na czele ze śpiewaczką operetkową Zagórską oraz humorystą Maksem Boczkowskim.
Kuchnia i bufet pod zarządem pierwszorzędnych sił fachowych.
Humor. Śpiew. — Tańce.

Restauracja „Myśliwska”
Z dniem 1-go lipca b. r. rozpoczynają się występy kabaretowe „pierwszorzędnych sił artystycznych stolicy”.
HUMOR. — ŚPIEW. — TAŃCE.
CODZIENNE KONCERTY PIERWSZORZĘDNEGO ZESPOŁU MUZYCZNEGO.

Doktor med. KONSTANTY ŁOPATTO choroby kobiece i potożn.
powrócił i wznowił przyjęcie chorych
Portowa 19. Od 4 — 6 po poł.

KREM „ALIMI”
METAMORPHOSA
Radikalnie usuwa piegł, wągry, zmarszczki, inne wady cery



NIE DECYDUJECIE SIĘ NA KUPNO aparatu fotograficznego PRZED OGLĄDNIĘCIEM wielkiego wyboru aparatów fotograficznych

Busch

Voigtländer

Leiss Ikon

w składzie fabrycznym przyborów optycznych, fotograficznych i geodezyjnych

„Optyk Rubin” Wilno.
ul. Dominikańska 17, tel. 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.)

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe wnoszenie przedpłaty za m-c LIPIEC. Konto Czekowe Słowa P.K.O. Nr 30259.

Lokal duży, światły nadający się dla banku, biura notariusza ewent. i innych przedsiębiorstw handlowych do wynajęcia
Dowiedzieć się, Wielka 42. Baruchson.

ZNANA WRÓŻKA CHIROMANTKA pozostaje w Wilnie tylko do dnia 20 lipca br. Kto chce poznać przyszłość, powinien się pospieszyć, ul. Młynowa 21, m. 6, naprzeciw Krzyża, w bramie naprawo, na schody.

KURS KROJU SZYCIA i modelowania S. Stefanowiczówny, ul. Wielka 56 3. Zapisy codziennie na kursa dzienne i wieczorowe. Uczennice kończące otrzymują świadectwa szkolne i cehowe. Uczą opracowywać samodzielnie kroje według ostatnich mód. Mieszkanie dla przyjezdnych zapewnione. — 11-5682

Wileńskie Konserwatorium Muzyczne.
Doroczny popis publiczny.
Dawnym zwyczajem, tradycyjnie ustalonym, wszystkie konserwatoria urządzają na zakończenie roku szkolnego popisy publiczne, mające na celu wykazanie najbardziej widocznych wyników pracy całorocznej oraz postępów, uczynionych nie tylko przez poszczególnych, z ubiegłych lat już znanych, wychowawców, lecz i osiągniętego rozwoju samej instytucji.
Z ogromnym wysiłkiem przygotowany popis, dający jakby kwintesencję tego, co mogło Konserwatorium tym razem przedstawić, pomimo nieco przydługiego programu, nie dał sposobności zaprezentowania wszystkich wychowawców, których produkcje najzupełniej zasługiwały na pokaz publiczny. Jakkolwiek objaw to niezmiernie pocieszający, chlubnie świadczący o rzetelnej i gorliwej pracy nauczycieli tudzież powierzonej im młodzieży może służyć za dowód na prawdę poważnego traktowania przez Konserwatorium swych obowiązków, wszakże nie można się wyżyć poczucia, że komisja kwalifikacyjna, układająca program z uwzględnieniem wszystkich działów oraz ograniczonego czasu jego trwania, zmuszona była, wbrew najlepszym chęciom, wyrazić krzywdę wychowawcom niewinnie pominiętym.

Znacznie liczniejszy udział słuchaczy, niżeli na popisie zeszłym, pomimo bezpłatnej muzyki wojskowej w ogrodzie po-Bernardynskim i o rozmaitych zbiorowisk sportowych, odbywających się w tychże godzinach, jest objawem naprawde pocieszającym, jako wskaźnik wzmagającego się zainteresowania społeczeństwa naszego sztuką muzyczną. Radość ta nie pozostała zupełnie niezamąconą, albowiem: ani Wydział Sztuki naszego Województwa, ani kuratorium szkolne, ani Uniwersytet, ani Magistrat — nie zaszczycili swą reprezentacją popisu Konserwatorium i wykazały zadziwiający brak zainteresowania instytucją tak ważną ze względów kulturalnych, której działalność — jakby się zdawało — nie powinna być traktowana z taką widoczną obojętnością przez powyższe urzędy.
Zanim omówiona zostanie poszczególnie numery obfitego i urozmaiconego programu, trzeba stwierdzić z przyjemnością, że się popis w całości ucałował bardzo pomyślnie, pomimo wielkiej i tak łatwo zrozumiałej tremy, często przeszkadzającej bardzo wydatnieniu wszystkich zasobów wykonawczych występujących adeptów, a resziste oklaski wyrażały trudny do wyrażenia i były zachętą do dalszej pracy w zdobywaniu wyżyn artystycznych.
Przeznaczony na początek kwar-

tet na instrumenty dęte (klasa prof. Reszke) był opuszczony z powodu nieprzewidzianych przeszkód służbowych wykonawców wojskowych. W zastępstwie ich wystąpił ucz. Czosiński (kl. prof. Koseckiego) i wykonaniem koncertu Spohra ponownie wykazał znaczną muzykalność i najzupełniejsze opanowanie trudności technicznych gry na klaryniecie.
Koncert na flet Poppa odegrał bardzo dobrze ucz. Wołajko (kl. prof. Ostrowskiego).
Po raz pierwszy występujący publicznie ucz. Dąbrowski z powodzeniem wykonał koncert skrzypcowy Nr. 2 Spohra, a znany już naszym słuchaczom wybitnie utalentowany ucz. Poleski zwycięsko pokonywał trudności koncertu Paganiniego; obaj skrzypkowie zaszczytnie reprezentowali klasę prof. Ledóchowskiej. Wiolonczeliście ucz. Litman (kl. prof. Tchorza) wykazał w koncercie z towarzyszeniem orkiestry Goltermana wrodzoną muzykalność i rzetelne wyrobienie techniczne.
W porównaniu z latami poprzednimi dość bogato był przedstawiony śpiew solowy. Bardzo muzykalna, obdarzona silnym, jeszcze niezupełnie wolnym od szorstkości, głosem ucz. Byśwowska wykonaniem arji z op. „Joanna d'Arc” Czajkowskiego wzbudziła bardzo piękne nadzieje na swą przyszłość śpiewaczką. Bardzo ładny

sopran liryczno-koloraturowy ucz. Potopowiczówny całkiem dodatnie sprawił wrażenie w Cavatinie z op. „Halka” Moniuszki, odpiewanej w dobrym guście i trafnym ujęciu. Produkcje obu śpiewaczk świadczyły o poważnych zaletach nauki prof. Święcickiej. Śpiew męski reprezentowali uczniowie klasy prof. Ad. Ludwiga, wykonaniem „Pieśni do gwiazdy” z op. „Tannhäuser” Wagnera, odpiewanej pięknie brzmiającym, zwłaszcza w rejestrze niskim, barytonem przez ucz. Bielinię oraz Polonezem z op. „Verbium nobile” Moniuszki, ładnie wykonanym przez ucz. Szabowicza, którego głos barytonowy wznosił się do skal tenorowej. Zupełnie opanowała trudności arji z op. „Aida” Verdiego, którą odpiewała z towarzyszeniem orkiestry ucz. Janowska (kl. prof. Wyleżyńskiej).
Z powodów łatwo zrozumiałych muzyka fortepianowa zająć musiała przeważającą część programu. Wykonanie bardzo stylowe tak pod każdym względem trudnej sonaty op. 110. Bethovena chlubnie świadczyło o muzykalności i technicznym wykształceniu ucz. Zyskiewiczówny (kl. prof. C. Krewer). Sporo zalet wykazała ucz. Bayówna (kl. prof. C. Krewer) w odegraniu pięknego koncertu Es-dur Liszta z tow. orkiestry. Wszędzie bardzo piękne nadzieje na swą przyszłość śpiewaczką. Bardzo ładny

wodowymi na instrumentach, niemających z pośród uczniów Konserwatorium odpowiednich wykonawców.
Akompaniamenty fortepianowe były bez zarzutu, pozostając w rękach bardzo do tego uzdolnionych uczniów: J. Szabsaja, Bursztejnówny, Jasiejskiej i Lubowiczówny.
Na posiedzeniu gremjalnym zespołu pedagogicznego, odbytem nazajutrz po popisie, pod przewodnictwem dy. A. Wyleżyńskiego, rozważano wyniki zakończonego roku szkolnego i ostatniego popisu. Między innymi kwestiami, dotyczącymi metod pracy w przyszłości, uchwalono jednogłośnie zwrócić bacniejszą uwagę na pracę zbiorową uczniów. W każdej uczelni muzycznej tylko znikomemu mały odsetek uczniów może się stać — wirtuozami koncertowymi lub solistami operowymi, ogół zaś musi zasilić kadry zakwalifikowanych pracowników muzycznych, jako: muzycy orkiestrowi, pedagogowie i t. p. skromni, ale niezbędni współdziałacze w szerzeniu kultury muzycznej. Dla tego też postanowiono popisy przysłać nie z listami, jak dotąd, prawie wyłącznie produkcyjnym zespołowym, zarządem instrumentalnym, jak wokalnymi.

Mich. J. Józefowicz

GDZIE TO, GDZIE

„CZEM JEST PRAWDZIWE ŁOWIECTWO?”

(Z powodu odczytu, wygłoszonego przez radjo wileńskie przez p. Michała K. Pawlikowskiego).

P. Prelegent wysnuwa ostateczną konkluzję, stwierdzając, że: „łowiectwo jest zajęciem jaknajbardziej szlachetnym, bo nie tylko wyklucza motywów zysku lub nawet współzawodnictwa, lecz też bynajmniej nie polega na mordowaniu zwierzyzny. Zwierzyznę morduje kłusownik. Prawdziwy myśliwy otacza ją troskliwą, niemal czułą opieką w czasie ochrony, dokarmia ją i hoduje, a dając ujście swym instynktom łowieckim, poluje na nią tylko w czasie i sposobami dozwolonymi już nie przez pisane prawo łowieckie, lecz przez wyższe kodeksy etyki myśliwskiej, odbity nie w dzienniku ustaw, lecz w sercach i umysłach prawdziwych myśliwych”.

Na ten końcowy ustęp odczytu, wygłoszonego przez p. Pawlikowskiego, można się zgodzić bez żadnych zastrzeżeń. Jednak co do niektórych wywodów p. Prelegenta we wspomnianym odczyt, zanim przyszedł do wypowiedzenia przytoczonej konkluzji, wielu z nas, którzy też mamy pretensje być zaliczonymi do grona „prawdziwych” myśliwych, ma i mieć dość poważne zastrzeżenia.

Rozporządzenie Pana Prezydenta R. P. z dn. 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckim, wywołane troską o pomnożenie stanu zwierzyzny łownej, wyniszczonej w rewirach naszych, szczególnie tu na Kresach Wschodnich, mniej może skutkiem dłużej, niż na nich działań wojennych, jak więcej skutkiem długoletniego dowolnego zajmowania się kłusownictwem miejscowej ludności, zdaje się raz na zawsze położyć winno kres możliwości wykonywania łowów, nie licząc się z żadną przestępnością i granicą. Odtąd każdy rewir łowiecki winien być w ścisłych swych granicach rejestrowany, a polowanie na nim może dotąd wykonywać, o ile rewir ten należy do większej własności, właściciel takowej, a o ile składa się on z terenów mniejszej własności, to myśliwy, który uzyska na nim prawo polowania, biorąc do prawa najmniej na lat sześć w dzierżawę. Każdy właściciel polowania wydzierżawia, nie licząc się z żadnym sportowcem, a jest łowcą w myśl rozumienia tego miana przez p. Pawlikowskiego, musi przedewszystkiem, chcąc mieć możliwość dania chociaż raz po raz do jakiegokolwiek zwierzyzny „ujście swym instynktom łowieckim”, stać się *hodowcą zwierzyzny* na swoim rewirze. Hodowcą zwierzyzny, a więc przygotowanie już wiosną stających paśników na zime przez założenie w odpowiednich miejscach plantacji b. ulwy, bydłowego jar mużu, zimowego łubinu, żarnowca, marchwi pastewnej, oraz t. zw. lizawek, koszt uprzątania zimą śniegu z czasowych paśników i zakładania na nich marchwi, buraków, kartofli, ko-

niczyny, siana, pośladów zbóż, traw, koszt utrzymania potrzebnych do tego wszystkiego stróżów, pochłania taką sumę finansowych rozchodów, że i przy najpomyślniejszych rezultatach wspomnianych zachodów o żadnym zysku finansowym mówić nie może. Myśliwy, stwarzając na terenie swego łowieckiego rewiru warunki ku stałemu utrzymaniu na nim nie tylko tego zwierzostanu, jaki dotąd stałe na nim przebywał, lecz i dla przyniesienia na swój rewir zwierzyzny z sąsiednich rewirów, niedających tej zwierzyźnie równych warunków wyżywienia, nie jest przez to jeszcze hodowcą zwierzyzny. Myśliwy hodowca musi wiedzieć jaką zwierzyznę, w których miejscach swego rewiru i w jakiej w przybliżeniu ilości posiada w swym rewirze; musi zwierzyznę tę mieć pod rachunkiem. Zwierzostan ten musi hodowca umieć przez rok cały obserwować i z zachowaniem się jego umieć wyciągnąć wnioski, czy czuje on się w danych mu warunkach dobrze, czy ma w rewirze spokój, w jakim stanie się rozmnaża, by w razie potrzeby zrobić wszystko możliwe dla usunięcia szkodliwych lub dla dopełnienia niewystarczających odnośnemu zwierzostanowi warunków.

Leśne rewiry łowieckie na Kresach Wschodnich mają tę wielką prerogatywę przed rewirami centralnej i zachodniej R. P., że zawiadzając swym wielkim, zwartym obszarem, utrzymanym w stanie najzupełniej pierwotnym, dają dotąd schronienie niedobitkom łosi, głuszców i bobrów. Brak mam doświadczenia, czy wymienionym gatunkom można sztucznie stworzyć warunki dokarmiania, a więc warunki zniewalające je poniekąd do stałego przebywania w pewnym rewirze, lecz jestem jaknajmniej przekonany, że umożliwiając byt w odnośnych rewirach wszelkiej innej zwierzyzny, wymagającej już pewnej kultury rolnej, w niczem nie przeszkadza się pobytowi i rozmnażaniu się w tychże samych rewirach i zwierzyzny wyżej wymienionej. Za otwarcie rewirów tych jaknajstaranniejszą opieką, by w nich panował możliwy spokój, by w nich każdy rodzaj zwierzyzny czuł się bezwzględnie bezpieczny, okaże się niewątpliwie tak łoś i bobr jak głuszc i wędzicznik, dając się raz po raz przygodnie poobserwować nie tylko swemu opiekunowi, myśliwemu — hodowcy, lecz i przejeżdżającym lub przechodzącym obok ludziom, nie myśliwym. — Tak jak z największym zainteresowaniem miałem sposobność obserwowania w lasach pod Dessau w Niemczech w 1897 r. kolonii bobrów i w 1912 r. stada łosi w puszczy Nalibockiej. Dbający o stan zwierzyzny swego rewiru myśliwy-hodowca nie będzie się nigdy kierował przy odstrzale takowej jedynie ustawowo na ten cel przepisany terminami, lecz zastosuje nie tylko czas odstrzału, lecz i

Gdy się modrzewie za-złocą...

Początek jesieni syberyjskiej, to niewątpliwie najpiękniejszy okres roku. Nie może go sobie wyobrazić ten, kto nie zna Syberji, kto też rozpoczynając się, cudnej, a tak zawsze spokojnej i pogodnej jesieni na własne oczy nie oglądał. Trzeba posiadać w wysokim stopniu poczucie piękna, trzeba też matkę przyrodę całym sercem pokochać, trzeba mieć wreszcie duszę myśliwską, ażeby całą moc tego piękna odczuć i wyczuć.

... Już każdy gospodarz płon z pól swych uprzętnął. Pszenica jara o pełnym burztynowym ziarnie, niemal przeżroczystym, z którego zawsze wesołe i głośne sybirackie-gospodie wypiekają tak umiętleni owe pulchne, o przedziwnym smaku, śmietaną smarowane „szańki”, już zwieziona do gumien oczekuje na młóckę, która rozpocznie się dopiero z nastaniem zimy w listopadzie. Dobry zamożny gospodarz „starożyty”, t. j. od najdawniejszych czasów osiadły sybirak, z młócką śpieszyć się nie potrzebuje; ma on niezawodnie z roku na rok pozostające zapasy ziarna w zasiekach i maki w komorze; utarło się więc tu przysłowio: „zapas nie tniogit i chleba on nie prosi”. Żyto tam stoi na drugim planie, do niego rdzenia sybiracy nie mają jakoś upodobania i w mniejszej też sięja ilości, zato o wiele większym popytem cieszy się owies, bo cóż wart byłby sybirak bez owsa i tegich, wytrzymałych, wy-

bieganych koni? Sieje tedy owies w większych ilościach i nie żałuje go koniom.

Z nastaniem jesieni ustaje też szczególna plaga tajgi, którą stanowią muszki. Te drobniuchne stworzka jak punkciki małejsze, ta sławna „moszka” formalnie zatrąca wszelkie życie, wszelki ruch w przeciągu całych trzech letnich miesięcy: czerwca, lipca i sierpnia. Najgorzej się koniec czerwca i cały lipiec.

Z nastaniem jesieni rozpoczyna się krótka, bo zaledwie dwutygodniowy sezon specjalnego polowania na głuszcę. W tym to czasie ptaki żywią się niemal wyłącznie modrzewionymi igłami, które nie zdołały zżółknąć zanim się zupełnie osypią i które nie utraciły jeszcze swej naturalnej zieloności. Okres taki trwa półtora-dwa tygodnie; rozpoczyna się od „lwanowa dnia” (29 sierpnia st. stylu) i kończy się 14 września (również jakieś święto prawosławne), albo nawet wcześniej, zależnie od jesieni, gdyż igły modrzewiowe ogromnie się czule na przymrozki ranne.

W tym okresie zachowanie się głuszcza jest jakieś dziwne, bo nie tylko. Zo przesiaduje niemal wyłącznie na pozostałych zieleniactwach, zwykle starych, zapewne na przymrozki wytrzymałych modrzewiach, lecz staje się zarazem mniej ostrożny, niż w ciągu całego roku, dając się przez to łatwiej podejść lub konno podjechać, co też ogromnie ułatwia to wyjątkowe polowanie.

Syberyjscy myśliwi-przemysłowcy od najdawniejszych czasów uprawiają



MYŚLIWSKIE?..

DODATEK ŁOWIECKI DO „SŁOWA”.
Wychodzi w ostatnią niedzielę każdego miesiąca.
KOMITET REDAKCYJNY: Bolestaw Świątorecki, Dr Cz. Koneczny, Włodzimierz Korsak, Michał Pawlikowski.

Ilość przeznaczoną do odstrzału zwierzyzny, w porze takiej, która bezwzględnie już nie może zaszkodzić jej rozmnażaniu, a przy odstrzale zwierzyzny rogatej w porze największego rozwoju jej ozdoby, t. j. rogów, i możliwie już po czasie ukończenia bekowisk. Odstrzał zwierzyzny, a mianowicie: zajęcy, królików i bażantów, który się odbywa w województwach zachodnich bezwzględnie raz tylko do roku w każdym rewirze, późną jesienią lub zimą, na rewirach polnych w tak nazwanych kociołkach lub czeskich nagankach, a w rewirach leśnych z naganką, przedstawia się większości myśliwych z wschodnich województw, jako karygodna rzecz, w której każdy udział biorący stara się za wszelką cenę położyć jaknajwiększą liczbę ubitej zwierzyzny na rozkładzie. Do 1906 r. miałem zaszczyt i szczęście brać przez lat kilkanaście rokrocznie w 8 do 12 takich polowań na zachodzie i zapewnić mogę, iż już przez to samo, że zapraszani byli do udziału w tych polowaniach prawie wyłącznie posiadacze równie starannie pielęgnowanych innych rewirów łowieckich, każdy z nich starał się przedewszystkiem, by strzał dawał „czysto”, t. j. w dystansie, gdzie zwierzyzna trafiona musiała paść w ogniu, i z zastosowaniem tych samych prawideł, koniecznych dla ochrony zwierzyzny, jakie wymagał, by goście jego zachowywali, będąc na polowaniu w jego rewirze. Prawda tu tu wyszczególnić, przechodziłoby o wiele ramy niniejszego artykułu.

Jak się obecnie kalkuluje stosunek zysków i strat w rocznym bilansie racjonalnie prowadzonych rewirów łowieckich w zachodnich województwach R. P., nie mam możliwości sprawdzić. Do czasów przedwojennych dawał on zawsze finansowo minusy, dając natomiast odnośnym właścicielom rewirów tę satysfakcję, iż mieli nie tylko sami możliwość dania na swych rewirach ujście swym instynktom łowieckim, lecz mogli i podzielić się nimi z gronem swych wybranych przyjaciół.

Zważyć też należy, iż już w owych przedwojennych czasach, pomimo ówczesnego rozkwitu wszelkiej kultury i handlu stron, będących obecnie zachodnimi województwami R. P., i względnej taniości w tych stronach artykułów spożywczych, rzucenie na miejscowe rynki w przeciągu niedłuzszym jak około 60-ciu dni kilkuset tysięcy sztuk drobnej zwierzyzny, da-

wało możliwość i najbiedniejszej mieskiej i fabrycznej ludności do względnie taniego nabycia kilku sztuk takowej. Z tym faktem należy się obecnie, w czasie niebywałej drożyzny wszelkich artykułów spożywczych, liczyć bardzo poważnie.

Wit. Grabski.

Małe nieporozumienie... W radjoodczyt moim pt. „Czem jest prawdziwe łowiectwo?” wydrukowanym w dodatku łowieckim majowym, dając wyraz moim poglądom na istotę łowiectwa, bynajmniej nie ubliżam polowaniom na Zachodzie. Tembardziej nie ubliżam myśliwym Ziemi Zachodniej. Ich wysoki poziom kultury łowieckiej będzie tu dla nas na Wschodzie długo jeszcze godnym wzorem do naśladowania... Mówiąc etoli o istocie łowiectwa, przytoczyłem (dosłownie) słowa takiego autorytetu w polskiej literaturze łowieckiej, jakim jest Józef Weyssehoff, który „zachodnie” polowania na hodowane zajęcy i bażanty nazywa „zwyrondnieniem myśliwa” i „maso-emi rzeżiami”. Rzeżie takie wcale nie są „karygodne”, ale poprostu nieodpowiadające tym myśliwym, których szanowny mój oponent nazywa w cudzysłowie „prawdziwymi”, a którzy jednak sami siebie uważają za prawdziwych myśliwych — bez cudzysłowa. Podkreślam z naciskiem, że strzał do hodowanego szaraka lub bażanta może być nawet dla prawdziwego myśliwego rozrywką bardzo przyjemną, może być wielce pożytecznym sportem strzeleckim, lecz nie będzie polowaniem — w głębszym znaczeniu tego słowa — tj. w znaczeniu znawstwa i umiłowania dzikiej przyrody... Bynajmniej też nie propagowałem łowów „nieuczających się z żadną przestrzenią i granicą”. Ci wszyscy, którzy cierpliwie i łaskawie wysłuchali mego pierwszego (nieudrągowanego) radjoodczytu pt. „O znaczeniu nowego prawa łowieckiego”, wiedzą najlepiej, jak doniosłą wagę przywiązuje do wprowadzenia przez nowe prawo łowieckie instytucji t. zw. obwodów łowieckich.

W radjoodczyt moim również nie bagatelizowałem wcale kwestji hodowli zwierzyzny, lecz też nie rozwoździłem się nad nią, gdyż te nader ważną sprawę poruszył już w artykule pt. „O etyce łowieckiej i podstawach współczesnego łowiectwa” p. B. Świątorecki (dodatek kwietniowy do „Słowa”). Wreszcie zaznaczam, że w jednym z następnych dodatków łowieckich ukazał się artykuł, omawiający wielce doniosłą, a u nas na Wschodzie istotnie bardzo zaniedbaną — wprost naganę, niestety, nieistniejącą — sprawę ekonomicznego znaczenia łowiectwa.

Michał K. Pawlikowski

Odpowiedzi Redakcji.

Panu L. M. w Wilnie. Art. 45 prawa łowieckiego zabrania polować z psami gończymi w obwodzie łowieckim mniejszym od 2000 ha. Z literalnego brzmienia tego przepisu wynika, że chodzi tu o obwód łowiecki samostajny, t. j. zarejestrowany jako osobny obwód własny lub wspólny, nie zaś o sumę obwodów (własnych i dzierżawianych), składających się na pewien obszar polowania. Wynika z tego, iż np. uprawniłoby do polowania właściciel obwodu łowieckiego własnego 1600 ha, a zarazem w jednej osobie dzierżawca przylegającego obwodu 700 ha, jakkolwiek posiada obszar polowania większy od 2000 ha (2300 ha), to jednak nie ma prawa polować z gończymi, gdyż każdy z obwodów, składających się na obszar polowania, jest mniejszy od 2000 ha. — Poruszona przez Sz. Pana kwestja nie jest jednak bezsporną i w tym względzie ma nastąpić miarodajne wyjaśnienie Ministerstwa Rolnictwa. M.P.

Od tego bowiem punktu rozpoczynała się pod moim kierownictwem budowa grunтовой w głąb tajgi drogi na 35 wiorst „Lyzkuczul - Trudnyj”, w związku z kolonizacją.

W samym Lizkuczulu było wprawdzie paru myśliwych Czuwasz, lecz szeroka sława cieszył się znany mi tylko z opowiadania niejaki Fiodor Kuczeszew, zamieszkały u niecałe trzy wiorsty od Lizkuczula poniżej po drugiej (lewej) stronie rzeczki Uluj, w małej wiosce, mianującej się urzędowo Wierchnij Uluj, lecz powszechnie Tatarką zwanej. Należało więc pojechać do Kuczeszewa do Tatarki i zapoznać się z nim, co się zrobiło wczesną wiosną, wkrótce po moim zainstalowaniu się w Lizkuczulu. Opowiadania o Kuczeszewie i jego sławie dosięgły mnie poprzednio, kiedy jeszcze mieszkałem w Aczyńsku. Opowiadano mi o nim również w wielkiej wsi nad Czulumem, gdzie się mieściła gmina w Wielkim Uluju przy ujściu Uluja do Czulumy.

Choć w niniejszym opowiadaniu Kuczeszew z powodu nieprzewidzianego zbiegu okoliczności nie odegrał żadnej roli, jednak należy mu kilka słów poświęcić. Przedewszystkiem Kuczeszew był, że tak się wyrażę, pełnej krwi sybirakiem, mającym w pogardzie przybyłych i wciąż przybywających przesiedleńców - kolonistów. Było w nim coś z Jermaka. W każdym razie ciekawy „samorodny” okaz, z wielką pewnością siebie i swego dostojństwa. Lat mógł mieć około czterdziestu: — blondyn rudawy, o średniej okrągło przystro-

ZAGRAŁY TRĄBKĘ

WYJAŚNIENIE.

W komunikacie prasowym donoszącym o powstaniu Towarzystwa Łowieckiego Województwa Wileńskiego, umieszczonym w lutym r. b. w „Słowie” i w „Kurjerze Wileńskim”, a następnie powtórzonym przez Radjo Wileńskie, powiedziałem między innymi, że istniejące u nas dotychczas towarzystwa i kółka łowieckie nie robiły prawie nic dla podniesienia poziomu kultury łowieckiej, a działalność swoją ograniczały li tylko do wydzierżawiania terenów łowieckich i do uprawiania polowania na tych terenach. Pisząc te słowa, nie miałem na myśli żadnego określonego towarzystwa lub kółka z liczby istniejących w Województwie Wileń-

skiem zrzeszeń łowieckich, lecz pragnąłem tylko dać ogólną charakterystykę dotychczasowego ruchu stowarzyszeniowego łowieckiego w Wileńszczyźnie. W szczególności nie miałem na myśli Wileńskiego Towarzystwa Myśliwskiego, które w ciągu długiego szeregu lat swego istnienia położyło niemałe zasługi nad podniesieniem zwierzostanów w naszych łowiskach, zwłaszcza w Puszczy Rudnickiej, oraz współdziałało z władzami w walce z kłusownictwem.

Michał Pawlikowski

Członek Zarządu T-wa Łowieckiego Wojew. Wileńskiego.

Z towarzystwa łowieckiego Województwa Wileńskiego.

Dnia 15 czerwca r. b. odbyło się kolejne posiedzenie zarządu T-wa Łowieckiego Wojew. Wileńskiego. Przewodniczył Prezes T-wa p. Bolestaw Świątorecki. Na wniosek członka zarządu p. Pawlikowskiego uchwalono: 1) utworzyć fundusz *napród pt. nieżyjących* dla osób wyróżniających się w zwalczaniu kłusownictwa i nielegalnego handlu zwierzyzną, zwłaszcza dla funkcjonariuszów policji — i w tym celu zwrócić się do p. Wojewody Wileńskiego z prośbą o zarządzenie, by organa Mu podległe komunikowały zarządowi T-wa Łowieckiego nazwiska osób zasługujących na nagrody z wyszczególnieniem ich zasług; 2) dla ułatwienia szerszemu ogółowi urzędników państwowych zapisywania się na członków T-wa Łowieckiego — przyjmować od urzędników państwowych składki członkowskie w *czterech ratach miesięcznych*.

Po załatwieniu szeregu spraw bieżących wysłuchano obszernego referatu członka zarządu p. inż. Łastowskiego w sprawie działu łowieckiego na l. Targach Północno-Wschodnich. Jak już pisaliśmy, dział ten obejmuje wystawę trofeów myśliwskich oraz sztuki łowieckiej (jako podział w pawilonie Leśnym) oraz wystawę psów myśliwskich. Uchwalono wyznaczyć dwa odznaczenia — jako nagrody T-wa Łowieckiego Wojew. Wileńskiego *dla najładniejszych zwłozów* (bez różnicy ras): obrozę ozdobną oraz zeton.

Dział prawny.

Przypominamy, że w „Dziale prawnym” dodatku łowieckiego umieszczone są najważniejsze wiadomości z prawodawstwa łowieckiego oraz odpowiedzi na zapytania p. P. Myśliwych w sprawach wykładni i praktycznego stosowania poszczególnych przepisów nowego prawa łowieckiego. Zapytania należy kierować listownie pod adresem: Wilno, Urząd Wojewódzki, M. Pawlikowski. Osoby nadsyłające znaczki pocztowe na odpowiedzi, otrzymają odpowiedzi listownie, niezależnie od ich umieszczenia w „Dziale prawnym”.

Czas ochronny na kaczki i kozy.

Ponieważ prawo łowieckie nie może uwzględnić różnic klimatycznych w poszczególnych dzielnicach Polski, Wojewodowie zostali ostatnio upoważnieni do rozszerzenia czasu ochronnego dla poszczególnych gatunków zwierzyzny na terytoriach swych Województw (rozp. Ministra Rolnictwa z dn. 17. III. 1928; dz. ustaw. poz. 448), o czym pisaliśmy w dodatku łowieckim kwietniowym. Jak wiadomo, art. 49 prawa ło-

Polska amunicja myśliwska.

Myśliwskie naboje strętowe Z. A. „Pocisk” w szybkim tempie zdobyły sobie powszechne uznanie najszerzej sier łowieckich w Polsce.

Ładunki powyższe niezawodnie na polowaniu, a całkowicie wykonane w kraju, dają świetne wyniki podczas polowań i podczas konkursów strzeleckich.

Niedawno ukazała się broszurka propagandowa, w której obok opisu wyrobu strętowej amunicji „Pocisk” umieszczono tabelę porównawczą prób naboju, z której to tabeli można widać wyższość polskiego „Pocisku” nad cudzoziemskimi nabojami.

W broszurze powyższej pomieszczone zostały głosy najwybitniejszych w Polsce myśliwych o krajowej amunicji i jej obecnym stanie.

„Łowiectwo Polskie” — pisze w powyższym wydawnictwie p. Minister Rolnictwa — o nową wspartą ustawę, ma obowiązek popierania swego przemysłu w dobrem zrozumieniu własnego państwowego interesu.”

Gen. Maryański dzieli się spostrzeżeniami i doświadczeniami strzeleckimi. Dalej zaś zabierają głos myśliwi tej miary, co K. Chłapowski, prezes Wileńskiego Związku Myśliwych, Julian Ejsmond, kierownik referatu łowieckiego w Min. Rolnictwa i red. „Łowca Polskiego”, Zdzisław Kleszczyński, F. A. Osendowski, Wł. Janta-Połczyński, niestrudzony organizator łowiectwa wielkopolskiego, Adam hr. Rzewuski i Bolestaw Świątorecki, prezes Tow. Myśliwskiego woj. Wileńskiego.

Broszurę powyższą, zawierającą ciekawe materiały, dotyczące krajowej naszej amunicji, ozdabia piękna okładka, wykonana przez Norblina.

Biblioteka
A. G. SYRKINA, Wielka 14
Książki w jęz.: polskim, rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim.
WSZYSTKIE NOWOŚCI.

wieckiego ustanawia koniec czasu ochronnego na dzikie kaczki (samice i młode) oraz na inne ptactwo błotne i wodne — na dzień 10 lipca. Towarzystwo Łowieckie Wojew. Wileńskiego, uważając, iż termin ten jest dla Wileńszczyzny, zwłaszcza północnej, naogół za wczesny, zamierza wystąpić do p. Wojewody wileńskiego z prośbą o rozszerzenie czasu ochronnego na kaczki (przypuszczalnie do dnia 15 lipca). Rozszerzenie to, o ileby zostało zadecydowane, będzie ogłoszone w grudniu r. b. w wojewódzkim dzienniku urzędowym i będzie obowiązywać od r. 1929. Równocześnie T-wo Łowieckie Wojew. Wileńskiego rozważa projekt ewent. wniosku o rozszerzenie czasu ochronnego na kozy. Wszyscy p. P. Myśliwi, których powyższe projekty interesują, proszeni są o łaskawe nadsyłanie uwag swych i spostrzeżeń do Redakcji „Słowa” — dla zapoczątkowania ankiety w tej sprawie na łamach „Dodatku łowieckiego”.

nie od wschodu do zachodu słońca jechać, zanim się zajechało, oczywiście naprzelaj, orientując się słońcem w znanejmu Kuczeszewowi drogę i skazami, które tylko oko takiego jak on traperai tajgi syberyjskiej odróżnić potrafi. Była tam nad wzniezionym brzegiem dzikiego małego dostępnego w tej okolicy Keczczugu „griada” t. j. rodzaj naturalnego wału lub bardzo wydłużonego wzgórza, na którym rosły odwieczne kolosy-modrzewie.

W niskiej, surowej, czarnej tajdze, naogół mało było modrzewi, lubiących grunt suchy, górzysty, żwirowy. Miejsce to nad brzegiem Keczczugu, oddalone od siedzib ludzkich, mało komu znane, z bardzo uciążliwym dojrzaniem, z naturalnym parkiem modrzewiowym, ciągnącym się wydłużoną linią grobli na parę wiorst, stanowiło schronisko i skupienie głuszców, ściągających tam z różnych dalszych zakątków tajgi na swoją sjęstę.

Gdy się dostało do tego uroczyska, gdy się dotarło do tego złoty i raj u głuszców, — miało się zapewnić wypakowanie wrorów głuszcami; starczył na to jeden poranek i jeden wieczór. Dzień jazdy w najlepszym razie w jedną stronę, dzień na miejscu i dwa z powrotem, razem 4 doby — na całą wyprawę.

Bohdan Grzymala Przelczawski.



Wady parlamentaryzmu.

Inna natomiast kwestja, iż niezmienne skomplikowane zadania, które powstały przed każdym państwem w powojennym okresie, i nadzwyczajne tempo powojennego życia ujawniły poważne wady w parlamentaryzmie w jego ogólnie przyjętych formach w Europie.

Jeżeli z wielkiej francuskiej rewolucji wyszła wyzwolona jednostka, to z wielkiej światowej rewolucji wyszedł wyzwolony naród.

I w tym stopniu, w jakim naród jest zjawiskiem więcej skomplikowanym, niż jednostka, są więcej skomplikowane i te zadania, które stoją obecnie przed każdym państwem w porównaniu z zadaniami z przedwojennego okresu historii.

Szalona zaś szybkość obecnego życia, spowodowana kolosalnym rozwojem techniki powojennej, jest powściągnięciem wiadoma.

Nic dziwnego, iż parlamentaryzm w tych nowych warunkach zaczął zdradzać poważne defekty w swoim funkcjonowaniu, a zwłaszcza u nas, gdzie on bez przyczynowego związku historycznego został wprowadzony w najjaskrawszych swoich formach, a przedewszystkiem z pięciopartyjnym prawem wyborczym.

Te wady parlamentaryzmu powojennego da się sprowadzić do 4-ch następujących kategorii:

1) Słabość rządu parlamentarnego. Słabość ta wyraża się w braku sta-

łości rządu i niedostateczności jego uprawnień. Stałość i siła rządu są niezmiernie ważne wobec ciągłej i szybko się zmieniającej koniunktury w stosunkach jak wewnątrz, tak i na zewnątrz państwa.

2) Rozpanoszenie się partyjnictwa w parlamencie. To nie tylko powoduje zupełną niezgodność do wytworzenia stałej większości parlamentarnej, ale przedewszystkiem pozbawia parlament jego racji bytu. Parlament musi być z jednej strony zbiorowym pulsem życia, bez odczuwania którego żaden rząd nie może kierować obecnie państwem, a z drugiej — zbiorowym okiem nad sprawnością i sumiennością całego aparatu narodowego, który tylko przy tym warunkun funkcjonuje z pożytkiem dla państwa. Oto gorączka partyjnictwa fałszuje puls życia i prowadzi do całkowitego zaślepienia, co w konsekwencji powoduje ogólny rozstrój i demoralizację.

3) Powolność maszyny ustawodawczej. Życie przy swoim obecnym tempie nie może czekać latami na zatwierdzenie różnych bolączek bez ryzyka, iż te bolączki nie przejdą w stan niebezpiecznych chorób.

4) Niski poziom parlamentu. Odpowiednie kwalifikacje intelektualne posłów — to *conditio sine qua non* prawidłowego funkcjonowania parlamentu, mającego do rozstrzygnięcia niezmiernie skomplikowane zagadnienia życia współczesnego.

Sądy mają prawo i obowiązek badania przy rozstrzygnięciu poszczególnych spraw ważności ustaw (system amerykański).

Motywy zmian.

Zmiany w kierunku wzmocnienia i utrwalenia władzy wykonawczej są powszechnie zrozumiałe.

Trzeba dodać, iż rząd nie pozbawia się prawa przekładać Sejmowi projektów i takich ustaw, które mogłyby być wydane w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, jak również Sejm zachowuje w całej pełni prawo inicjatywy ustawodawczej, to znaczy, iż może w każdej chwili zmienić lub uchylić wydane przez Prezydenta Rzeczypospolitej rozporządzenia.

Możliwy jest również i będzie nader pożyteczny taki tryb postępowania przy wydawaniu ustaw, kiedy Sejm będzie uchwalał dyrektywy lub najogólniejsze zasady, a Prezydent Rzeczypospolitej będzie wydawał rozporządzenia z uwzględnieniem wskazań Sejmu.

Ten tryb przyspieszy nadzwyczajnie funkcjonowanie maszyny ustawodawczej i, zwalniając Sejm od zbędnego balastu, wzmocni jego działalność w kierunku kontroli nad rządem.

Co się tyczy innych projektowanych zmian konstytucji, to takowe wymagają pewnych wyjaśnień.

Wybor pewnej ilości posłów przez duchowieństwo i wyższe uczelnie, którym między innymi przysługuje prawo wyboru osób, nienależących do ich składu, ma na celu podniesienie moralnego i intelektualnego poziomu Sejmu i jest konieczny ze względu na wybitny udział tych instytucji w życiu duchowym narodu.

Co do mianowania przez rząd pewnej ilości posłów, to ten system ma przed zasadą udziału rządu w wyborach następujące dodatnie strony:

Przedewszystkiem udział rządu w wyborach jest niepożądany ze względu na nieuchronność nadużyć wyborczych, które mogą zdemoralizować społeczeństwo.

Natomiast udział przedstawicieli sier prorządowych w Sejmie jest wskazany ze względu na potrzebę ściślejszej współpracy rządu z Sejmem w dziedzinie budżetu i ustawodawstwa.

Znaczna zaś przewaga liczebna posłów z wyboru zachowa poza Sejmem dostateczną niezawisłość dla urzędowania kontroli nad rządem.

Nareszcie system mianowania umożliwi rządowi przeprowadzenie do Sejmu najwybitniejszych osób, zwalniając go jednocześnie od konieczności popierania przy wyborach ludzi o wątpliwych kwalifikacjach, ze względu na ich zdolności atrakcyjne dla wyborców.

System jednomandatowych okręgów, do którego między innymi powróciła ostatnio Francja po próbie proporcjonalnych wyborów, i pośrednio wyborów w okręgach wiejskich, jak również cenzus zamieszkania, mają na celu osłabienie demagogii i partyjnictwa i wzmocnienie rzetelności i głosu rzeczywistego życia w Sejmie. Podwyższenie cenzusu wieku i nadanie przywilejów dla wyższego wykształcenia mają na celu podniesienie poziomu Sejmu.

Te zmiany bynajmniej nie uchylają zasadom rzeczywistego demokratyzmu.

Nikt się nie odważy, nie będąc fachowcem, do prowadzenia pociągu, ale do kierowania państwem uważany jest za uprawnionego i zdolnego każdy analfabeta.

Jest to fałszywy demokratyzm. Stwarza on przywileje dla czarnej kości przed białą, dla proletarijatu przed posiadaczem i dla pracownika fizycznego przed umysłowym, dla analfabety przed wykształconym.

Jest to powrót do byłego stanowego stanu rzeczy z wywróceniem go do góry nogami.

Istotą zaś rzeczywistego demokratyzmu jest to, aby państwem rządzili nie przywileje, powstałe z tytu-

Nagrodzona medalami na wszechświatowych wystawach.

Fabryka fortepianów i pianin

„MALECKI“

Warszawa — Belweder, ulica Zajązkowska 5.
Egzystująca od roku 1857.

Posiada na składzie wybór gotowych instrumentów po cenach fabrycznych oraz uskutecznia wszelkie reparacje.

Sprzedaj na dowolnych warunkach.

Światowej sławy kurorty i domy zdrowia

Pensjonaty, internaty dla dziewcząt i dla chłopców. Cena całego utrzymania dla dzieci wynosi 140 fr. szwajcarskich, dla dorosłych 150 fr. szw., która jest stałą dla czterech uzdrowisk przy tygodniowej zmianie. Referencje przeszło tysiąca rodzin. Prospekty na żądanie. (Zwrotno portorium).

Bureau der Pensionnaten Pestalozzi (Fédération Internationale des Pensionnats Européens) Budapest, V., Alkotmány Strasse 4. I. (Telephone: Tcz 242-36).

Kurorty i domy zdrowia:

Na Węgrzech: Budapest, Siófok. W Szwajcarii: Genewa, Lozanna, Neuchatel, Lucerna, Montreux, Zurich, Lugano, St. Moritz, We Francji: Paryż, Deauville, Trouville, Biarritz, Aix-les-Bains, Grenoble, Evian (Genewskie Jezioro), Chamonix, Na Francuskiej Riwierze: St. Raphael Cannes, Nizza, Juan-les-Pins, Monte-Carlo, Mentona, W Anglii: Londyn, Cambridge, Brighton, Folkstone, We Włoszech: San-Remo, Nerwi, Wenecja, Bordighera, Abbazia, Riccione, Rzym, Neapol, Palermo, Meran. W Austrii: Wiedeń, Zell-am-See, Linz, Innsbruck, Salzburg. W Niemczech: Berlin, Ostenda, W Afryce: Algier, Tunis.

W miejscowościach, zaznaczonych gwiazdką, internaty dla chłopców i dziewcząt, oraz dla dorosłych są otwarte przez cały rok. Inne pensjonaty i kurorty otwarte są tylko w ciągu lipca, sierpnia i września.

Wycieczki mają zniżki od 25 proc. do 50 proc. oraz pullmanowskie wagony. Cena utrzymania w ciągu roku szkolnego (od 15 września) wynosi 110 franków szwajcarskich.

tu pochodzenia lub posiadania, a kwalifikacje i żeby dostęp do tych kwalifikacji był równy dla wszystkich.

Jest to nie tylko istotą rzeczywistego demokratyzmu, ale również postępu, który jest potęgowany przez zmobilizowanie zdolności twórczych we wszystkich warstwach narodu.

Skład Senatu jest dopasowany do jego głównego zadania, którym jest dobrobyt materialny narodu.

Udział w nim przedstawicieli samorządu wytwarza współdziałanie dwóch przedstawicielstw narodu ogólnego, nopaństwowego i miejscowego, co musi jednakowo dodatnio odbić się na działalności tak jednego, jak i drugiego, obecnie pozbawionych wszelkiej łączności.

Senat, mając odpowiedni skład i inicjatywę ustawodawczą, będzie pracować nad uzdrowieniem naszego życia gospodarczego, a jego projekty muszą znaleźć ideologiczną aprobatę ze strony Sejmu, tak, jak projekty tego ostatniego muszą przejść przez filtr gospodarczy Senatu.

Wobec zwiększenia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej przez nadanie mu permanentnego prawa wydawania rozporządzeń z mocą ustaw i powołności zwykłego trybu ustawodawczego do uchylecia tych rozporządzeń, należy na wypadek, gdyby te ostatnie były sprzeczne z konstytucją, dać sądom możność skutecznej obrony praw obywateli, zagwarantowanych w konstytucji.

Nazskicowany w ogólnych zarysach procent zmian konstytucji 17 marca 1921 r., zachowując zasady demokratyzmo-republikańskiego ustroju, idzie całkowicie za wskazówkami życia, legalizuje obecny stan rzeczy (nieodpowiedzialność rządu przed parlamentem) i wytwarza warunki do powstania takiego parlamentu, przy którego istnieniu myśleliśmy mogli być tak samo spokojni o losy państwa, jak jesteśmy obecnie spokojni za rządów Marszałka Piłsudskiego.

Olgierd Kryczyński.

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie.

Wydziały: 1) Ogólno-Handlowy, 2) Rolniczo-Handlowy. 3-letni kurs nauki. Koedukacyjny zakład naukowy. Wstęp po 6-ciu klasach gimnazjum. Sekretariat czynny codziennie od godz. 8-mej do 14-tej. Adres: Wilno, ul. Jagiellońska Nr 2, IV piętro (Dom T-wa Akc. B-cia Jabłkowsky).

W TYM DOMY NIEMA MYCH I KOMARÓW BO MIESZKANCY WYUWAJĄ FLY-TOX NAJLEPSZY ŚRODEK NISZCZĄCY NIEZAWODNIE WSZELKIE OWADY I ROBACTWO ŻADAĆ WSZĘDZIE

Skład na Wileńszczyznę i Pruzan Wilno, Mickiewicza 15.

Najstarsza w Polsce firma herbaciana egz. od 1840 r.

Krajowa Hurtownia Herbaty

dawniej T-wa M. SZUMILIN
Spółka Akcyjna
Warszawa, ul. Miodowa Nr. 25

podaje do wiadomości Sz. Konsumentów i Znaczców herbaty, iż nasz ogólnie znany i ceniony gatunek HERBATY LUKSUSOWEJ Nr. 12 fioletowe opakowanie sprzedaje się w Wilnie we wszystkich sklepach tow. kolon. po cenach detalicznych, a mianowicie:

za paczkę 50 grm. zł. 1,60	za paczkę 200 grm. zł. 6,40
100 " " " 3,20	400 " " " 12,80

Roczne Kursy Handlowe w Wilnie.

Zarząd powyższych Kursów, egzystujących od r. 1919, zawiadamia, iż zapisy na Kursa na rok bieżący przyjmuje sekretariat Kursów w godz. 5-7 pp. w lokalu Szkoły Pisania na Maszynach przy ul. Mickiewicza 22 m. 5.

Wykłady rozpoczyna się we wrześniu w godz. od 6-9 wiecz. Program obejmuje następujące przedmioty:

BUCHALTERJA: Ogólno Handlowa, Bankowa, Przemysłowa.

Arytmetyka Handlowa, Korespondencja i Biurowość, Nauka o Handlu, Stenografia, Nauka Pisania na Maszynach oraz języki: Angielski, Francuski i Niemiecki.

H. BALFOUR.

WALKA O DOKUMENTY

— No i cóż? — zapytał zimno gospodarz.

— Pan jest bardzo dobry, — wyjął Ned, — nie wiem, jak mam panu dziękować.

— Więc przyjmujesz?

— Byłbym szaleńcem, gdybym odmówił.

— Doskonale. Dostaniesz pięćset funtów sterlingów rocznie, ale pod warunkiem, że natychmiast rozpoczniesz pracę.

Ned namyślał się chwilę.

Obiecałem święta spędzić u wuja; pozatem muszę jakoś załatwić sprawę mieszkania Billa i ułokować gdzieś Jonaha, który jest ze mną...

— Dobrze, więc będziesz miał kilka dni swiat, przerwał lord, — murzyna możesz zabrać ze sobą tutaj, a mieszkanie zamknąć. Jeśli zgadzasz się na moją propozycję, to musisz się stawić na 27-go. Od dwóch tygodni jestem pozbawiony pomocy sekretarza, utrudnia mi to niezmiernie

pracę. Namyślił się dobrze, उपrzędając, że porzuci drugi nie powtórze, ci tej propozycji. A gdy Ned skinął głową twierdząco, dodał. — Więc postanowiono, czekam cie, bądź punktualny.

— Dowidzenia panu, bardzo dziękuję, — odrzekł machinalnie Ned, nie mogąc jeszcze przyjść do siebie.

Gdy został się z ojcem Izzy, mógł jego zatonąć w potoku myśli, jedno tylko było zupełnie jasnym: widocznie popelniał jakiś nietykt, który obudził podejrzenia chytrzego starca. Był pewien, że nieoczekiwana propozycja wywołana została chęcią pilnowania podejrzanego o wrogię zamiary młodzieńca, a sparalizowania ruchów murzyna.

Ned zadawał sobie pytanie, czy należało pozwolić wciągnąć siebie do pułapki i narażać los wiernego Jonaha? Gdyby zamieszkał w Coombe, nie mógłby komunikować się z Jackiem. Lecz z drugiej strony myśli o tem, że mógłby działać ręką z ręką z Molly, podtrzymywała w nim chęć zgodzenia się na propozycję.

Fairleigh wszakże ryzykował po-

ważnie, postępując w ten sposób, popelniał nieogledny czyn, jeśli zdawał sobie sprawę z tego, że Ned brał udział w poszukiwaniach, zwróconych przeciwko niemu. Musiał on być bardzo pewnym siebie, że więzienie, w którym ukrył Billa nie może być odkryte przez nikogo?

Ned nie mógł odpowiedzieć na pytania, które mu się cisnęły do głowy.

ROZDZIAŁ XV.

Detektyw — amator.

Następnego dnia rano wybuchła burza tak silna, że Ned był zmuszony zaniechać zamiaru poznania okolic pałacu w Coombe. Ubrany w nieprzemakalny płaszcz wyruszył na umówne spotkanie do Ilfracombe.

Na wstępie do miasta zaszedł do baru, by się ogrzać szklanką gorącego grogu. Nagle jakiś wesoły głos zawołał go po imieniu, obejrzał się: przed nim stał Merridew. Po wesołym ukrył Ned ręką do niego półgłosem:

— Nie możemy rozmawiać tutaj. Wyjdźmy. Na ulicy wicher zagłuszy

nasze słowa.

Binks włożył palto i wyszli. Gdy się znaleźli na zalanej deszczem ulicy, Crawley wzięł go pod rękę i zapytał:

— Co tu robisz?

— To samo, co i ty.

— Szukasz Billa?

— Właśnie. Ale jesteśmy w przeciwnych obozach.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Jack odepchnął mnie, próbując więc szczęścia na własną rękę.

— Czy zdobyłeś już jakie wiadomości?

— Nawet dosyć sporo; ale ich tobie nie zakomunikuję!

— Cóż znowu, Binksie! Przecież nie będziesz zwracał uwagi na małe nieporozumienie, gdy chodzi o życie ludzkie.

— Ale to też nie rozumiem, dlaczego Bill nie mógłby się ukryć na jakiś czas tak, by wszyscy agenci Scotland Yardu nie zaczęli go przesładować? To są własne twoje słowa! — roześmiał się Binks.

— Tak jest, ale od tego czasu zaszło tyle zmian, że obecnie jestem zupełnie pewny, iż mamy do czynienia

z bardzo poważną sprawą.

— Dobrze więc, czy obiecujesz mi, że nie powtórzysz Jackowi tego, co ci opowiem?

— Czyż mogę coś podobnego obiecać? Pomyśl sam! Jack był nie bardzo dla ciebie uprzejmym, przynajmniej to, ale zemszczę się na nim, obiecuję w imieniu Scotland Yardu nagrodę za wiadomość o Billu. Strickland odebrał około dwustu listów, ze wszystkich stron Anglii pochodzących, których autorzy zapewniali, iż widzieli Boyda!

— Bravo! Musisz mi przynajmniej, wzamian za moje wiadomości, opowiedzieć wszystko, co wiesz o tej sprawie.

— Zgoda, ale pod warunkiem, że dochowasz tajemnicy.

— Więc zaczynam: mimo dyskretnego milczenia Jacka, zrozumiałem, iż posiada on Fairlegha o uwieszenie Billa. Uzyskałem więc urlop i przyjechałem do Devonshire. Nazajutrz po przyjeździe złożyłem wizytę w Coombe.

— Cóż za pomysły!

— Powiedziałem, że piszę ciay

cykl artykułów o starych zamkach na zachodzie i prosiłem o pozwolenie zwiedzenia zamku w Coombe. Nie widziałem się zresztą z panem tych dóbr, który odpowiedział mi przez lokaja, że powinienem przeczytać „Historję zamku w Coombe, napisaną przez Henryka Gardinera. Wtedy zadałem sobie pytanie, gdzie ukryłbym więźnia, gdybym był na miejscu Fairlegha i odpowiedziałem sobie, że służyć do tego mógł jedynie stary zamek. Mieszkańcy okolicznej wsi, iż zamieszkuje go duchy, boją się go panicznie i wszelkie niezwykle zjawiska składają na karb zabobonów”

Tejże nocy wyszedłem na zwiady i skontatowałem, że wejścia do zamku bronii podniesiony most, zarządzony na fosie. Próbowałem następną noc dostać się od strony morza, podpiłyłem w łódce rybackiej do skały, ale okazało się, że ściana jej jest prawie prostopadła. Jestem przekonany, że Boyd jest uwięziony w jednej z wież.

— Cóż za pomysły!

— Powiedziałem, że piszę ciay

Dom Bankowy T. BUNIMOWICZ

W ilno. Telef.: 257, 270 i 830.

przyjmuje zapisy na obligacje

4% PAŃSTWOWEJ PREMIOWEJ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ
w odinkach po 100 zł. w złocie

na warunkach ustalonych przez Syndykat Banków Polskich.

KRONIKA

Wschód s. g. 3 m. 30
Zach. s. g. 19 m. 51

Opad za dobę w mm. —
Wiatr przeważający Południowo-zachodni.

Waga i: Pogodnie.
Minimum za dobę -0C.
Maximum na dobę 25C.
Tendencja barometryczna: Spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA.

(c) W sprawie notowania w akcie metrycznym wieku rodziców noworodka. J. E. ks. Biskup Sufragana Wileński Kasper Michalkiewicz wystosował do W. W. ks. ks. proboszczów Archidiecezji Wileńskiej pismo w sprawie prowadzenia aktów stanu cywilnego. W związku z ogólnymi instrukcjami, dotyczącymi prowadzenia aktów i ksiąg metrycznych, wypełniania i odsyłania formularzy statystycznych, dotyczących ruchu naturalnego ludności... (D. U. R. P. Nr. 10, poz. 76) Kurja Metropolitalna Wileńska poleca W. W. ks. ks. Proboszczom ogłosić, iż kumowie, którzy przyniosą dzieci do Chrztu świętego, jednocześnie winni są złożyć dokumenty rodziców (metrykę słubną lub wyciąg z księgi młunkowej) — wskazyując ich wiek.

URZĘDOWA.

Urlop wypoczynkowy p. wojewody Raczkiwicza. P. wojewoda Raczkiwicz wyjechał na urlop do Warszawy, skąd uda się do jednego z miejsc kuracyjnych w Polsce, gdzie spędzi kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Na czas jego nieobecności zastępstwo powierzone naczelnikowi wydziału p. Dworakowskiemu.

MIEJSKA.

(o) W sprawie wymiaru podatku od lokali i nieruchomości. Ponieważ dotychczasowy wymiar podatku od lokali i nieruchomości nie opierał się na stałych danych, które wykluczałyby możliwość racjonalnego wymiaru, Magistrat zamierza przystąpić do założenia kartoteki podatkowej.

Kartoteka ta, zawierająca wszystkie dane, dotyczące nieruchomości i lokali, stanowić będzie podstawę przy określaniu wysokości podatku i wykluczy płynność wymiarów.

WOJSKOWA.

Niszczenie amunicji. Dn. 2 b. m. o godz. 8 w ramach Sapieżyńskich na Antokolu władze wojskowe przystępują do wyszarczenia większej ilości amunicji.

SZKOLNA.

Roczne kursa handlowe w Wilnie. Zarząd powyższych kursów, egzystujących od roku 1919, zawiadamia, iż zapisy na r. b. przyjmują w godz. 5-7 pp. w lokalu Szkoły pisanie na maszynach przy ul. Mickiewicza 22 m. 5.

Wykłady rozpoczną się w wrześniu, w g. od 6-9 wiecz. Program obejmuje następujące przedmioty:

Buchalteria: Ogólno-handlowa, bankowa przemysłowa, arytmetyka handlowa, korespondencja i biurowa, nauka o handlu, stenografia, nauka pisanie na maszynach, oraz języki: angielski, francuski i niemiecki.

(x) Wyjazd dzieci szkół powszechnych na kolonie letnie. W dniu dzisiejszym o godzinie 10 rano dzieci szkół po-

wszechnych m. Wilna udają się samochodami do kolonii i półkolonii letnich, zorganizowanych przez samorząd miejski, gdzie spędzą wakacje letnie. Z kolonii letnich korzystać będzie ogółem 370 dzieci najbiedniejszych rodziców zamieszkałych na terenie m. Wilna.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

(x) Bezrobocie na terenie m. Wilna. Według cyfrowego zestawienia z ciągu ubiegłego tygodnia zestawiano na terenie m. Wilna ogółem 4006 bezrobotnych, mianowicie 2692 mężczyzn i 1314 kobiet. Z zaszków państwowej akcji doradczą korzysta obecnie 573 osoby.

W porównaniu do zestawienia z ub. tygodniu bezrobocie zmniejszyło się o 69 osób.

UNIWEKSYTECKA.

Wystawa sprawozdawcza słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. będzie jeszcze otwartą do dnia 4 lipca r. b. włącznie.

AKADEMICKA.

Zarząd Związku Akademików woj. Nowogródzkiego i b. ziemi Mińskiej podaje do wiadomości swoich członków o maturzystek i maturzystów woj. Nowogródzkiego, że IV Doroczny Zjazd Związku odbędzie się w Lidzie w czasie od 7-10 lipca r. b. Uczestnicy Zjazdu otrzymają bezpłatne mieszkanie, a w drodze powrotnej zniżkę kolejową 66 proc. Tanie utrzymanie zapewniają. Obecność wszystkich członków na zjeździe jest pożądana.

POCZTOWA.

(x) Powrót prezesa Dyr. P. i. T. p. inż. Zółtowskiego. Prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie p. inż. Zółtowski po kilkudniowym służbowym pobycie w Warszawie powrócił w dniu czwartym do Wilna i objął urządzenie.

KOMUNIKATY.

Walne zebranie związku pracowników miejskich. Onegdaj w sali teatru „Reduta”, odbyło się walne zebranie członków związku pracowników miejskich. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności zarządu za rok 1927 i zatwierdzeniu budżetu związku na rok 1928 omówiona została sprawa obchodu 10-letnia istnienia związku w połączeniu ze zjazdem pracowników miejskich województwa Wileńskiego.

Po dłuższej wymianie zdań zebranie uchwaliło projekt obchodu jubileusowego i wysygnowało na ten cel do 5000 zł. Dzień obchodu będzie wyznaczony przez zarząd.

Następnie wzmian ustepujących 3-ch członków zarządu wybrano p. p. Sipowicza, Obrego i Kaganę.

W końcu, m. in. został uchwalony zasadniczo projekt budowy domu związkowego.

(c) Harcerskie obozy letnie. W akcje już nadeszły. Każdy myśli o tem, jak spędzić najlepiej czas letni. Drużyny harcerskie zorganizowały szereg obozów letnich. Między innymi V-a drużyna przy gimn. O. O. Jezuitów w Wilnie wyjeżdża na obóz już w dniu dzisiejszym. Obóz V-ki znajduje się za Podbrodzem o 6 km. od toru kolejowego.

Powodzenie nowej „dolarówki”. Bardzo liczne zgłoszenia na obligacje 4 proc. państwowej premiowej pożyczki inwestycyjnej wskazują, iż pożyczka ta zdobyła sobie ogromną popularność.

Dzięki dużym szansom wylosowania premii papier ten stał się już bardzo poszukiwany w szerokich sferach społeczeństwa.

Kota bankowe przewidują po zamknięciu s. b. skrypcji znaczną zwyżkę kursu obligacji pożyczki.

Cena subskrypcyjna wynosi obecnie 100 złotych za jedną obligację wartości 100 zł. w złocie z doliczeniem należności 1 zł. 15 gr. za kupon bieżący.

P. Godwod znów w szeregach PPS. Wśród członków związków zawodowych klasyczny wywołał wielkie zdziwienie, iż p. Józef Godwod wstąpił do P. P. S.

W roku 1924 p. Godwod wstąpił z szeregow PPS. i w ciągu 3 lat zwalczał P. P. S.

TEATRY I MUZYKA.

Teatr Polski sala („LUTNIA”). Ostatnie przedstawienie zespołu śpiewnego. Dni w niedzielę ostatnie przedstawienie niezmiernie wesołej, barwnej i melodyjnej komedii muzycznej „Lady Chic”, której akcja co chwila przerywana jest burzą oklasków.

Będą to zarazem ostatnie występy w Wilnie M. Dowmunt, S. Marjańskiego, H. Kamińskiej i M. Kochanowskiego.

Ceny miejsc zniżone.

Premjery komedjowe. Zespół komedjowy podczas występów zespołu śpiewnego przygotował komedje, a mianowicie: „Medor” Malina oraz „Magdalenki” Davisa.

Pierwsza z tych komedj ukazuje się w wtorek; odznacza się pierwszorzędnym humorem. W komedji tej wystąpi po powrocie z urlopu p. Wacław Malinowski.

Przedstawienie z okazji zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych. W śróde staniem prezydium zjazdu ukazuje się raz jeden tylko świetna i zabawna, lekka komedja „Mamusia” Hirscheida i Franka, na której mają być obecni uczestnicy zjazdu.

Przedstawienie w Sali Miejskiej. Zarząd Kola Pol. Mac. Szk. im. T. Kosciuszki podaje do wiadomości, że w dniu 1-go lipca r. b. o godz. 12 m. 30 w Sali Miejskiej odbędzie się przedstawienie i dział koncertowy, z którego dochód przeznaczony jest na potrzeby kulturalno-oświatowe dzielnicy Nowy Świat w postaci udostępnienia szerokim warstwom obywateli korzystanie z pożytecznych szkółek i odczytów oraz rozszerzenia przedziału dla dzieci niezamożnych rodziców. Szczegóły w afiszach. Wstęp od 30 gr. do 1 zł. 50 gr.

Delegacja Trynopolia u gen. Konarzewskiego.

Nieuregulowana dotychczas sprawa uwłaszczenia wiolelnich dzierżawców, nad której załatwieniem obradowała niedawno grupa Region. Wileńsko-Nowogródzka B.B.W.R., wywołuje często zjawiska i zatargi, dla dzierżawców b. przykre.

W obrębie Wielkiego Wilna dzierżawców takich, siedzących od wielu lat na gruntach miejskich i państwowych, jest pokaźna ilość. Pewnej ich części, dzierżawiczej działki na gruntach maj. państwowego Trynopol, grozi eksmisja, połączona z koniecznością zniszczenia ich zabudowań mieszkalnych i gospodarskich, odroczone w r. b. zaledwie do kwietnia 1929 r.

W sprawie tej zainteresowani dzierżawcy składali kilkakrotnie podania i memorjały do władz cywilnych i wojskowych, na rzecz których eksmisja miałaby być przeprowadzona.

Wystawa i zjazd straży ogniowych Ziemi Wschodnich na 1-szych Targach Wileńskich.

Obecnie aktualną się stała sprawa zorganizowania na czas trwania Targów Północnych i Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie wystawy pożarniczej. Dla tego celu projektowane jest wybudowanie na terenie targowo-wystawowym specjalnego pawilonu.

Jednocześnie czynione są przygotowania do wielkiego zjazdu wszystkich ochotniczych straży ogniowych województwa północno-wschodniego.

Program zjazdu dopełnią popisy strażackie i próby gaszenia pożaru.

Sprawa cała omówiona już została pomiędzy inicjatorami a przedstawicielami władz Targów Północnych — i znajduje się w toku załatwienia.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Obiecujący braciшек. Bolestaw Bielski (Giedyminowska 53) zameldował, iż brat jego Stanisław przywłaszczzył sobie ubranie i zbiegł w niewiadomym kierunku.

(x) Nieszczęśliwy wypadek na stacji towarowej w Wilnie. Onegdaj o g. 17 w czasie pełnienia swych obowiązków kierownik stacji towarowej w Wilnie niejaki Feliks Bujniwicz dostał się w dotąd niewyjaśniony sposób pod koła manewrowego pociągu towarowego, któremu odcięto obie nogi, powyżej kolan.

Nieszczęśliwego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Kolejowego na Wilczej Łapie, gdzie walczy ze śmiercią.

RADJO—WILNO.

Niedziela dn. 1 lipca 1928 r.
10,00—: Transmisja nabożeństwa z Łodzi.
12,00—: Transmisja z Warszawy.
16,00—17,00: Transmisja z Warszawy: odczyty rolnicze.
17,00—18,30: Transmisja z Warszawy: koncert popołudniowy.
18,30—: Komunikaty.
18,50—19,15: Transmisja z Warszawy.
19,15—19,40: „O kalamburze” odczyt wygłosi Józef Maleszewski.
19,50—22,00: Transmisja z Poznania.
„Tosca” opera G. Puccini’ego.
22,00—22,30: Transmisja z Warszawy.
22,30—23,30: Transmisja muzyki tanecznej.

Podnieście dn. 2 lipca 1928 r.

13,00—: Transmisja z Warszawy.
17,00—17,15: Chwilka literaska.
17,15—17,30: Komunikat sportowy.
17,30—17,55: „Nasza dziewczynka” odczyt z cyklu „Wrażenia szkolne” wygłosi Eugenja Masiejewska.

18,00—19,00: Transmisja muzyki lekkiej z cukierki B. Sztralla w Wilnie, oraz koncert ze studjum prof. Witolda Jodki (cytra). Transmisja do Warszawy.
19,05—19,30: Audycja dla dzieci: „Noc w puszczy białowiejskiej”.

19,30—19,55: „O najmniejszym na świecie narodzie słowiańskim” odczyt prof. U. S. B. dr. Alfons Parczewski.
19,55—: Komunikaty.
20,05—20,30: Transmisja z Warszawy.
20,30—22,00: Transmisja z Warszawy: IV koncert międzynarodowy.
22,00—22,30: Transmisja z Warszawy.

SPORT.

Obóz sportowy dla akademików.

Zarząd Akademickiego Związku Sportowego wrotem lat ubiegłych organizuje na terenie Uzdrowiska Akademickiego w Nowiczach obóz sportowy, w okresie od dnia 15 VII do dnia 15 VIII.

Kierownictwo sportowe obejme jeden z znanych w Polsce sportowców. Informacje oraz zapisy do obozu przyjmuje sekretarz sekcji lekkoatletycznej, na przystanku wioślarskiej AZS-u, codziennie w godzinach od 18-20 do dnia 10 VII.

Makabi—1 pp. Leg. 0:0.

Spotkanie drużyn wspomnianych wyżej klubów było niezwykle emocjonujące, bo też od wyniku tego zależał w dużym stopniu los Makabi. Gra prowadzona była w b. ostrem tempie, z dużą dozą chęci zwycięstwa obu drużyn.

W dwie minuty po rozpoczęciu zawodów Makabi zdobywa pierwszą i ostatnią bramkę. Wojskowi nie tracą animuszów, jednak do przerwy są drużyną wyraźnie słabszą, technicznie i taktycznie. Po przerwie sytuacja zmienia się o tyle, że atak 1 pp. coraz częściej zagraża bramce Makabi, lecz wyraźna niedyspozycja strażaków absolutny brak zgrania ataku nie pozwalają wyrównać. Gdyby linia ataku wojskowych gratała jak kierownik pomocy Graczy, wynik byłby niewątpliwie inny. W Makabi da się zauważyć znaczny spadek formy Birubacha, pozbawionego drużyna gra dobrze. Szkoda tylko, że równoległe do poprawy formy drużyna ta nie poprawia swoich form towarzyskich. Publiczność b. duża, jak na nasze stosunki. Sędzia vice-prezesa Iwoskiego kolegium sędziów (prezprasam, ale nazwiska nie zdążyłem zanotować) doskonale, umiał opanować nawet Birubacha, z zasady nie sobie z sędzią nierobiącego.

GIEŁDA WARSZAWSKA

28 czerwca 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,89	8,91	8,87
Belgia	164,54	164,85	164,23
Holandja	359,10	350	358,20
London	43,475	43,58	43,37
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	35,09	35,18	35,35
Praga	26,46	26,48	26,35
Szwajcaria	171,93	172,36	171,50
Stokholm	239,18	239,78	238,58
Wiedeń	125,55	125,86	125,64
Włochy	46,86	46,98	46,74

Papiery procentowe: 5 proc. pożyczka dolarowa 83-86, 86-85; Dolarowa 82--86,75 81--; Dolarówka 83-82, -82,50

Ostatnio mieszkańcy Trynopolia zwrócili się do Grupy Regionalnej Wileńskiej posłów i senatorów BBWR, a jednocześnie wysłali specjalną delegację do p. wiceministra spr. wojsk. gen. Konarzewskiego.

Delegację, złożoną z p. p. M. Łunkiewicza i A. Żukiela, poprowadził p. Fr. Świdorski, sekretarz Bezpartyjnego Bloku z Wilna.

Pan gen. Konarzewski w dniu 28 czerwca r. b. przyjął delegację, wysłuchał uważnie jej życzeń i obiecał dokładnie rozpatrzyć sprawę, do której odniósł się bardzo przychylnie.

Jest więc nadzieja, że zmora bezdomności i ruiny, ciążyąca od pewnego czasu nad wiolelnymi dzierżawcami Trynopolia, niezadługo zostanie sprawiedliwie decyzją władz najwyższych usunięta.

Program zjazdu dopełnią popisy strażackie i próby gaszenia pożaru.

Sprawa cała omówiona już została pomiędzy inicjatorami a przedstawicielami władz Targów Północnych — i znajduje się w toku załatwienia.

Z SĄDÓW.

Radosław Ostrowski skazany na karę więzienia.

Epilog eksmisji z murów po Bazylijskich.

Gimnazjum białoruskie w Wilnie zupełnie słusznie uważane było zawsze za r. b. obrońcę antypolskich i antypaństwowych prądów wśród młodzieży białoruskiej. Policja niejednokrotnie musiała rozstracać nad niem opiekę, a wielu z wychowanków jego oraz sam pan dyrektor Radosław Ostrowski figurowali na liście osób poszlakowanych o stosunki z kompartją.

Trudno zdziwić się w tych warunkach, że kierownik gimnazjum Ostrowski nie opuszczał żadnej okazji, aby zamianstować swoją wrogość do Polski. Tak było i w dniu 22 października 1925, kiedy to dyrektor Archiwum Państwowego p. W. Gilbert-Studnicki oraz Zarządca gmachami państwowymi p. Kulesza przybyli, aby objąć w posiadanie lokal, zajmowany uprzednio przez białoruską szkołę powszechną, a zwolniony z rozporządzenia władz z racji przeniesienia szkoły do innego lokalu.

Lokal ten, jak twierdzi kierownik szkoły został, oczyszczony i zamknięty, tymczasem kiedy wspomnieni przedstawiciele władz przybyli w asyście policji, lokal okazał się zajęty przez uczni białoruskich.

Jakim sposobem wdarto się do zamkniętego lokalu, nie trudno zgadnąć...

W jednym z zajętych pokoi odbywała się lekcja, w kilku l. nych umieszczony został internat, słowem przedstawiciele policji oraz wspomnieni urzędnicy stanęli wobec faktu dokonanego — nieprawnego zajęcia lokalu.

Rozkaz opuszczenia lokalu odniósł skutek wręcz nieoczekiwany. Uczniowie, podburzani przez Ostrowskiego urzędników policji wrogą demonstrację, a kiedy doszła ona do tego, że pod adresem policji i władz posypały się wrogie pogroźki i gwizdania, policja siłą usunęła manifestantów.

W toku tej przynusowej eksmisji dyrektor gimnazjum Ostrowski zamiast przyjąć z pomocą władzom odwołując demonstrujących uczniów, stanął na ich czele i z ust jego posypały się słowa, skierowane do przedstawicieli władz: „postępującie jak bolszewicy”. Sekundowała mu dzielnie żona Antonina Ostrowska, o której tak niedwuznacznie mówiło kilku świadków podczas procesu „Hromady”, oraz senator Bohdanowicz, którego jedynie podstępem udało się wyciągnąć ze wspomnianego lokalu.

Sprawa stała się głośną. Władze miejscowe interwenjowane były przez biskupa prawosławnego oraz szereg działaczy białoruskich jednak nie przesyłało to sprawy. Eksmisja nastąpiła.

W wyniku całego zajścia Radosław Ostrowski stanął w dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym, aby odpowiadać za obrazę urzędników. Wymowny i przebiegły, usiłował on podczas przewodu sądowego zwalić winę na p. Studnickiego, który rzekomo miał spowodować go do rzucenia ukrywanego mu fraszku i to w dodatku nie pod adresem władz, a jego—Studnickiego. Świadkowie, a było ich kilku, zeznali nieco inaczej. Z zeznań ich jasnym się stało, kto był tu winien zajścia i komu było ono potrzebne.

Pan prokurator Połowiński w przemówieniu swem podkreślił, że mamy tu do czynienia nie z incydentem lecz z przejawem stałej opozycji pewnego odłamu białoruskiego społeczeństwa wobec zarządów władz. Była to zorganizowana zawczasu demonstracja, a oskarżony postępowaniem swem starał się wyprowadzić z równowagi przedstawicieli władz.

W rezultacie Sąd uznał oskarżonego Ostrowskiego winnym obrazę urzędników państwowych podczas pełnienia służby i skazał go na karę więzienia w przeciągu miesiąca dwóch.

We wtorek dnia 3-go lipca odbędzie się o godz. 10 rano w Bazylice, w kaplicy Św. Kazimierza nabożeństwo żałobne za spokój duszy

Edwarda Woyniłłowicza

założyciela i prezesa Mińskiego Tow. Rolniczego, b. Członka Rady Państwa, ziemianina Ziemi Mińskiej, której był luminarzem i chluba.

Na ten smutny obrządek zapraszają krewnych, przyjaciół i wszystkich ziemian.

Wileński Wojewódzki Związek Ziemian.

Wszystkim, którzy wzięli udział w nabożeństwie żałobnym za duszę męża mego

STEFANA ŚWIEŚCIAKA

byłego pisarza hipotecznego przy Sądzie Okręgowym w Wilnie i okazali mi tyle serdecznego współczucia, a zwłaszcza pp. urzędnikom Wydziału Hipotecznego i notariuszom przy Sądzie Okręgowym w Wilnie—za pamięć o zmarłym i panu mecenasowi Millerowi za śpiew podczas nabożeństwa—składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”

ŻONA.

KRONIKA MIĘJSKOWA.

(n) Ceny w Wilnie z dnia 26-go czerwca r. b.

Ziemiopłody: Ceny za 100 kg. przy transakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto 51-52, owies 50-52, jęczmień browarowy 53-54, na kaszę 49-50, otręby żywe: słoma żytnia 8-10, siano 10-15, ziemniaki 13-16. Tendencja dla owsa mocna, dla reszty spokojna. Dowóz średni.

Mąka pszenna krajowa I gat. 0000 A 110-120, 0000 95 105, II gat. 0000 B 90-100, 000 80-90, żytnia 65 proc. 78-82, 70 proc. 75-78, razowa 60-65, karmne 34-35, pszenne 36. Ceny rybnictwa: Kasa mańna amerykańska 140-150 gr za 100-120, przecierana 110-120, perłowa 100-110, peczak 75-85, jęczmienna 80-90, jałgana 80-90.

Mięso wółowe 300-320 gr za 1 kg, cielęce 160-200, baranie 260-280, wieprzowe 300-350, schab 360-370, boczek 360-370, szynka świeża 80-300, szynka wędzona 420-450.

Tłuszcz: słonina krajowa I gat. 380-380, szmalc amerykański I gat. 400-450, II gat. 320-380, amerykańska sejo II gat. 380-400, sadło 380-400, olej roślinny 240-260.

Nabiał: mleko 5-30 gr. za 1 litr, smietana 140-150, twaróg 80-100 za 1 kg, kr. twarogowy 100-150, masło niesolone 450-500, solone 400-450, deserowe 500-650.

Jaja: 140-150 za 1 dziesiętek.

Cukier: kryształ I gat. 400-450, II gat. 380-400, kostka I gat. 180-190, II gat. —

Warzywa: kartofle 15-16 gr. za 1 kgr, cebula 80-100, młoda 10-15 (peczek) marchew 60-80, pietruszka 5-10 (peczek) buraki 50-60, młode 25-30 (peczek) brukiew 50-60, szczaw 20-25, sałata 15-20 (peczek), ogórki 30-40 gr. za sztukę, groch 80-100, fasola 80-90, kapusta świeża 100-120, kwasona 45-50, grzyby suszone 18-20 za 1 kg.

Drób: kury 3,00-6,00 zł. za sztukę, kurczątka 140-200, kaczki żywe 6,00-8,00, bite 4,00-6,00, młode 3,00-4,00, gęsi żywe 8,00-12,00, bite 7,00-10,00, indyki żywe 15,00-18,00, bite 12,00-15,00 zł, młode 8,00-12,00 zł. za sztukę, borówki 5 zł. za 1 kg.

Gdyby miły i czysty w brzmieniu i dobrze wyrobiony głos p. Heleny Kamińskiej jeszcze miał więcej siły, nie pozostawałoby nic do życzenia od artystki, grającej z ożywieniem i elegancją rolę tytułową. Groteskowy duet obojga artystów, złożony z najsłynniejszych tematów różnych operetek i zakoficzony polką „Ojra!...” wywołał żywiołową uciechę. W roli jej córki nieodrodnej bardzo dobrą była p. Marja Szczesna. Dzielnie się do nich dostrajał p. Marjan Dąbrowski, jako małżonek, zakłopotany o pozory, niesłusznie uważający jego wierność małżeńską. Z powodzeniem zupełnie wystąpił p. Leopold Detkowski w roli inspektora kryminalnego. Mniej rolę: groteskowego fakiera (p. Stefan Bruskiwicz) i pokojówki (p. Marja Lelska) najzupełniej odpowiednio były wykonane.

Przyjemne uroczajenie wniosły tańce wschodnie zespołu baletowego z p. Anetą Rejzerówną na czele.

Inszeniacja, reżyserja p. Dow-

munta i kierownictwo muzyczne p. M. Kochanowskiego wykazały wielką dbałość o przygotowanie przedstawienia, jednego z najlepszych, jakie nam dotychczas komedji muzycznej.

Michał Józefowicz.

POLSKA LYONS'A

jest 25 z rzędu państwem, gdzie w wyjątkowo krótkim czasie zdobyła sobie rynek znana od 100 lat, niedoścignionej jakości, najbardziej poszukiwana na rynkach światowych herbata angielska

Do nabycia w Wilnie:

Antoni Januszewicz, ul. Zamkowa 20-a.
Ignacy Dągla, ul. Wielka 8.
1-sza Wileńska Spółka, ul. Wileńska 36.
Klemens Węciewicz, ul. Mickiewicza 7.
Piotr Kalita, ul. Wielka 19.
Alfons Urbanowicz, ul. Uniwersytecka 2.
Jen. Prędst. Teofil Marzec, Warszawa, Marszałkowska 89, Mazowiecka 5

DIABOLO

Według zdania setki tysięcy gospodarzy i rzeczników

Oryginalna szwedzka wirówka „DIABOLO”

zapewnia nabywcy najlepsze wyniki i daje największe zyski.

„DIABOLO” jest prostej i trwałej budowy i odtuszcza najdokładniej.

15-letnia gwarancja

Splata małymi ratami miesięcznymi bez doliczenia jakichkolwiek procentów.

DIABOLO-SEPARATOR.

Spółka z ogran. odpow.

WARSZAWA,
ul. Królewska Nr. 23,
tel. Nr. Nr. 412-99,314-20
138-16.

POZNAŃ, ul. Wodna 14,
LWÓW, ul. Batorego 34,
WILNO, Ludwisarska 4, tel. 576.

LOKALE

SOLIDNEMU lokatorowi do wynajęcia umeblowany pokój z wygodami i balkonem z całodziennym utrzymaniem. Informacje: ul. Mickiewicza 19 u portjera. o-1988

LETNISKA

Letnisko - Pensjonat st. Landwarów m. Leśniczówka nad jeziorem, las sosnowy, do wędzienia się: Antokolska 62-2 Olszewska lub na miejscu - o

<

Syndykat Banków Gwarancyjnych pod przewodnictwem P. K. O.

ogłasza niniejszem PUBLICZNĄ SUBSKRYPCJĘ obligacji 4 proc. państwowej premijowej pożyczki inwestycyjnej.
ZAPISY NA OBLIGACJE w cenie zł. 100 za jedną obligację wartości nominalnej 100 zł. w złocie z doliczeniem należności za kupon bieżący przyjmują

DO DNIA 15 LIPCA B. R.

NASTĘPUJĄCE INSTYTUCJE i ICH ODDZIAŁY:

Pocztowa Kasa Oszczędności (P. K. O.).
Bank Gospodarstwa Krajowego.
Państwowy Bank Rolny.
Bank Polski.
Akcyjny Bank Hipoteczny—Lwów.
Bank Angielsko-Polski Warszawa.
Bank Cukrownictwa Poznań.
Bank Dyskontowy Warszawski—Warszawa.
Bank Francusko-Polski—Warszawa.
Bank Handlowo-Przemysłowy—Łódź.
Bank Handlowy—Warszawa.
Bank Komercyjny—Kraków.
Bank Kratochwill i Pernaczyński—Poznań.

Bank Kwilecki, Potocki i S-ka—Poznań.
Bank Ludowy—Inowrocławiu.
Bank Małopolski—Kraków.
Bank Przemysłowców—Poznań.
Bank Przemysłowców Polskich—Warszawa.
Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego—Poznań.
Bank M. Stadhagen—Bydgoszcz.
Bank Towarzystwa Spółdzielczych—Warszawa.
Bank Unji w Polsce—Lwów.
Bank Zachodni—w Warszawie.
Bank Ziemski—w Warszawie.
Bank Związku Spółek Zarobkowych—Poznań.
Polski Bank Komunalny—Warszawa.

Polski Bank Przemysłowy—Lwów.
Pomorski Bank Rolniczy Toruń.
Powszechny Bank Kredytowy—Warszawa.
Powszechny Bank Związkowy w Polsce—Lwów.
Poznański Bank Ziemian Poznań.
Słaski Bank Eskontowy Bielsko.
Słaski Zakład Kredytowy—Bielsko.
Ziemski Bank Kredytowy—Lwów.
Kasa Oszczędności m. st. Warszawy.
Dom Bankowy D. M. Szeresowski—Warszawa.
Dom Bankowy S. Natansohn i Synowie—Warszawa.
Dom Bankowy A. Holzer—Kraków.

ORAZ WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWE W KRAJU.

Ogłoszenie.

W związku z wejściem w życie z dniem 5-go czerwca 1928 r. art. art. 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364 oraz art. 369 i 369 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu miast (Dz. Ust. 23 roku 1928 poz. 202) Magistrat m. Wilna wyzwa wszystkich trudniących się kierownictwem i projektowaniem robót budowlanych na terenie miasta do przedstawienia dokumentów, uprawniających w myśl wymienionych artykułów Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej do kierowania robotami budowlanymi i do sporządzania projektów budowlanych.

Rejestracja uprawnień odbywać się będzie w miejskim Biurze Badań Inwestycyjnych i pomiarów w murach po-Franciszkańskich przy ul. Trockiej (obok. Archiwum Miejskiego) w terminie od 2 do 16 lipca 1928 r. wyłącznie w godz. od 11 do 12.

(-) Witold Czyż.
Vice-prezydent m. Wilna.

2881—o

Kino-Teatr „Helios”
Wileńska 38.

Parter od 1 zł., Balkon 70 gr. Dziś! Nie zwracając na sezon letni, demonstruje się największy superszlagier obecnego sezonu „GEHENNA ZDRADZONEGO MEZA” (Tragedja człowieka, który żył cudzym życiem). Najlepszy, najbardziej wzruszający film doby obecnej. W rol. głównych: czarodziejsko-piękna młoda żona Mozzuchina Petersen-Mozzuchin, majestatyczna Hrabina Esterhazy oraz bożyszcze kobiet Angelo Ferrari i genialny Nans Stuwe. Tragedja nieznanego żołnierza. Państwo krwawego Molocha, Paryż, głód, śmierć, okropności. Zdradliwa żona — miłość do obec narzeczonej. Spotkanie z matką zabitego sobowótora. W oczekiwaniu haniebnej śmierci. Tryumf serca i miłości. Ostatni seans o godz. 10.15.

Kino-Teatr „Polonia”
A. Mickiewicza 22.

Parter od 80 gr. — Dziś. Motto. Zemsta jest rozkoszą bogów. „POUSZEPY SZATANA” wstrząsający dramat jednej nocy w 10 wielkich aktach, rolę główną kreują znakomity Andrzej Nox, cudowna Teresa Bororat i znana San Juana. Akcja rozgrywa się pod modrym niebem Hiszpanji, Sewilli i w innych miastach. Początek o godz. 5.30, ostatni 10.25.

Kino-Teatr „Wanda”
Wielka 30.

Najpopularniejsze arcydzieło Rosyjskiej Złotej Serji. Nowe wydanie „PRZY KOMINKU” erotyczny dramat w 12 akt. W rolach tytułowych Wiera Chłodnaja, Maksimow, Polonski i Runicz. Podczas wyświetlania filmu będą wykonane znane cygańskie romansy: „Przy kominku”, „Kominek zgasł”, „Chryzantemy” i inne.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 30 czerwca do 4 lipca 1928 roku w kinie „Władca zwierząt” Sensacyjny dramat z życia Dzikiego lasu. W rolach tytułowych Wiera Chłodnaja, Maksimow, Polonski i Runicz. Podczas wyświetlania filmu będą wykonane znane cygańskie romansy: „Przy kominku”, „Kominek zgasł”, „Chryzantemy” i inne.

Wszehświatowej sławy wyroby LANZ'a

Traktory na Ropę—b. prostej budowy 22/28 K/M „GROSSBULLDOG” motorowe i parowe
Młocarnie, Bukowniki
oraz
Prasy do siana i słomy.

Eberhardf'a

Narzędzia przyczepne do wszelkich traktorów poleca
Wylądne Przedstawicielstwo na Kongresówkę, Małopolską i Kresy:
Dom Rolniczy, Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza
H. Mühsam Sp. Akc. Włocławek
Oddział w Warszawie ul. Mazowiecka 7. Telef. 525—00.
Części zapasowe na składzie.
Dogodne warunki. — Oferty na żądanie.

2-gi sklep detaliczny wyrobów gumowych Firmy N. GLEZER

zostaje w tych dniach otwarty przy ulicy NIEMIECKIEJ Nr. 35

ŻADNE PERFUMY NIE PRZYTLUMIA ZAPACHU POTU



DINOL PŁYNNY NIEZAWODNY ŚRODEK OD POTU

Opatentowany przez Urząd Wzanalógów Rzeczypospolitej Polskiej za Nr. 6944, jako ostatnie słowo chemii kosmetycznej w dobie obecnej.
DINOL uwalnia bezwzględnie od pocenia się pachy, ręce i nogi.
DINOL usuwa radykalnie niemiłą woń potu.
DINOL zapobiega poceniu się pod pachami, chroni więc łuknie w tych miejscach od plamienia.
DINOL ochrania obuwie i pończochy od zniszczenia.
DINOL nie wywołuje żadnych objawów ubocznych, szkodliwych dla zdrowia.
DINOL jest to płyn, więc wchłania się szybko przez skórę, co mu daje znaczną przewagę nad proszkami.
Laboratorium Chemiczne „Dinol” Warszawa, Elektoralna 26. Tel. 240-52. Konto P. K. O. Nr. 13807.
Sprzedaż w perfumerjach, skl. apt. i aptekach.

Dom Handlowy O. JANKOWSKI i S-ka

Wilno, ul. Wielka 42, tel. 1200
Poleca w wielkim wyborze wszelkie TOWARY SEZONU LETNIEGO po bardzo niskich cenach jako to:

DAMSKIE:	MESKIE:
Suknie od zł. 14. —	Koszule żelir. od zł. 9.75
Bluzki „ „ 8.50	„ jedw. „ „ 23.00
Jumpy „ „ 14.50	Skarpetyki „ „ 1.50
Torebki „ „ 8.50	Krawaty „ „ 1.75
Reformy „ „ 1.95	Kapelusze „ „ 9.50
Pończochy „ „ 1.50	Pyjamas „ „ 16.00

i t. p.
oraz damskie i męskie OBUWIE sportowe, spacerowe i luksusowe. pierwszorzędných fabryk.

Uwagde posiadaczy majątków i rolników! wszystkie wyroby sznurowe dla rolnictwa manilowe i konopiane tanio i sumiennie sprzedaje
S. RABINOWICZ, Wilno, W. Stefańska 3.

Żywe RAKI

poszukuję celem dzierzawy, najmniej na 6 lat, jezior i strug, gdzie dużo wyborowych raków. Łaskawe zgłoszenia z podaniem czynszu za 1 ha.
M. Rogowski, Lewiczyn Woj. Poznańskie.

ZAKŁADY BUDOWY MŁYNÓW

wytwórnie maszyn i odlewnie
„Lechja”
Sp. Akc., dawn. Kujawski, Milewski i S-ka.
Zarząd: LUBLIN, Foksal 25.
Fabryki w Lublinie i Żywcu
Biuro sprzedaży i skład fabryczny:
Wino, Ostrobramska 29, telefon 13—10.
Budowa i przebudowa młynów zbożowych, WYTWÓRNI wszelkich MASZYN MŁYŃSKICH według najnowszej techniki, KAMIENIE FRANCUSKIE i SZTUCZNE, MOTORY ROPOWE, NA GAS SSANY, MOTORY ELEKTRYCZNE i MOTORY DIELAS z gwarancją ekonomicznego zużycia ropy, MŁYŃKI PRZENOŚNE, TURBINY WODNE syst. FRANCIS'A, TURBINY WIATROWE, TRYJERY, kompletne urządzenia elektryczne i dostawa wszelkich maszyn elektrycznych.

Przedstawicielstwo **UNJA** Zjednoczone Fabryki Maszyn, dawn. C. Blumwe i Syn w Bydgoszczy.
Specjalna fabryka TARTAKÓW i MASZYN do OBRÓBKII DRZEWA najnowszej konstrukcji, przewyższających wyroby zagraniczne.
Na żądanie wizyty inżynierów.
Prospekty i kosztorysy bezpłatnie.
Liczne referencje odbiorców. o—29f

Do sprzedania

urządzenie sklepowe z ladami nadaje się do magazynu wódzianego, lub kolonialnego. Wiadomość: Wileńska 44, u dozorcy. 0—2262

Majątki

ziemię posiadamy do sprzedania w wielkim wyborze w Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —o

ANUSZKI

AKUSZERKA **W. Smałowska** przyjmuje od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstwa. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA OKUSZKO

powróciła i wznowiła przyjęcia chorych Mostowa 23 m. 6 W. Z. P. 28

AKUSZERKA OKUSZKO

zazwyczaj wierzchołowego, ujeżdżonego 4 7 lat, niewielkiego wzrostu (około 1 m. 50 cm.). N. Wilejka, kpt. Sobolew Bazylj. 85 p. p. o 8882

AKUSZERKA OKUSZKO

zazwyczaj wierzchołowego, ujeżdżonego 4 7 lat, niewielkiego wzrostu (około 1 m. 50 cm.). N. Wilejka, kpt. Sobolew Bazylj. 85 p. p. o 8882

Doktor Medycyny A. CYMBLER

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapia, słońce górskie diatermia. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9 215 8. W.Z.P. 43.

Obsadzamy

kilkaset miejscowych reprezentantów we wszystkich miejscowościach Polski: Panowie i Panie wszystkich stanów, reflektujący na stały dochód miesięczny, nie poleca na dogodne spłaty: Biuro Techniczne z siedzibą w Wilnie. ST. STOŁERSKI, Wilno, Mickiewicza 27, tel. 12-47.

Ładny ostatek

w dobrym punkcie od 100 do 150 ha, ziemia i łaki pierwszej klasy, sprzedamy. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.

PLASZCZ KARAKULOWY

z dobrego futra, 15-14, 2822 o

POSADY

Zdolna panna do szycia potrzebna. Adres: Mickiewicza 15-14 o 1282

ROZNE

POTRZEBNY współnik(-ka) z niewielkim kapitałem do prowadzenia dochodowego interesu. Wiadomość w Biurze Reklamowym, Gdanską 6, tel. 9-05.

SPRZEDAM

POLWARK na 5-tych kilometrów od Wilna, przy Lidzkiej szosie, 5 lub 12 hektarów ziemi, ze wszystkimi zabudowaniami, sadem, jagodnikami, pół hekt. lasu i stawem, ziemia po ogrodniku, dowiedzieć się: sklep kwiatowy Gintowta, Zamkowa, o 8882

Ogłoszenie

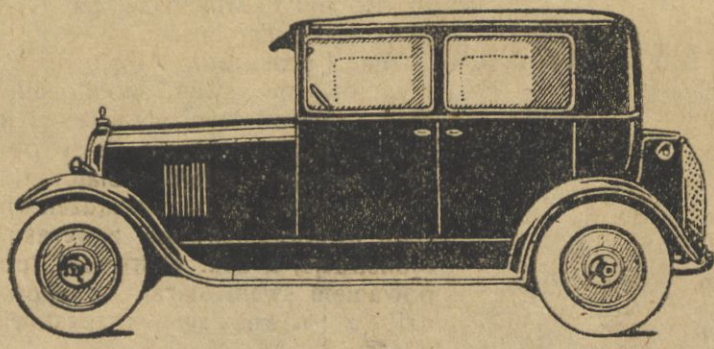
Dnia 6 lipca 1928 r. o godzinie 12 odbędzie się w Nowogródku w Urzędzie Wojewódzkim publiczny przetarg na osobowe samochody Ford i Fiat.
Jeśli w tym dniu przetarg do skutku nie doszedł, to ponowny wznacza się na 16 lipca r. b. Stający do przetargu winni złożyć w Urzędzie wadium 100 zł.
Za Wojewodę inż. (-) A. Zubelewicz Dyrektor.

SILNIKI benzynowe i ropne AGREGATY ELEKTRYCZNE MOTOPOMPY

Zakładów Przemysłowych
RENAULT
w Billancourt (Seine) Francja
dostarcza
Generalne przedstawicielstwo na b. Kongresówkę i Kresy
Polskie Towarzystwo Handlu z Francją w Warszawie.
Dyrekcja: ul. ks. Skorupki 8 tel. 196-33.
Salon wystawowy i biura: ul. Moniuszki 5 tel. 321-60.

CITROEN

KRÓL MAŁYCH SAMOCHODÓW



Reprezentacja **N. GLEZER**, Wilno, Gdańska 6, telef. 421.

Przepisujemy

na maszynach tańco, szybko i fachowo
Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —1

Gotówkę

lokujemy najpewniej bez kosztów
Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —1

Pożyczki

niskoprocentowe załatwia szybko i dogodnie
Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, telef. 152. —1

Pośredniczymy

w kupnie-sprzedaży nieruchomości bez kosztów wstępnych
Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —3

ZGUBY

Zgubiony kwit lombardowy (Biskupia 12) Nr. 27094. Unieważnia się. 2921—0